



Aleksander Krzysztof Sitnik OFM

Kornel Basara OFM, *Pamiętnik* (1884–1963)

W Archiwum Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie znajduje się *Pamiętnik* o. Kornela Basary, opatrzony sygnaturą RGP-k-157. Zeszyt ten oprawny w półpłótno o szerokości 150 mm i wysokości 200 mm, liczy 79 stron. Autobiografia o. Basary obejmuje lata młodości, studiów, święceń prezbiteratu, działalność duszpasterskiej w klasztorach i parafiach w okresie I wojny światowej: w Bardyjowie na Węgrzech, Austrii, jako kapelana wojskowego w Morawskiej Ostrawie, Lwowie, Rumunii. Ponadto pracę w klasztorach w Dukli, Tarnowie, Fradze, Maksymówce i Husiatynie. Następnie wspomnienia z działalności po II wojnie światowej: na kapelanii bernardynów w Krakowie oraz klasztorach w Radomiu, Rzeszowie, Opatowie i Warszawie. O. Basara zakończył spisywać swoje wspomnienia w Warszawie 25 stycznia 1963 r. *Pamiętnik* został napisany z pobudek własnych i sugestii prowincjała bernardynów, o. Eligiusza Smolińskiego.

Kim był autor *Pamiętnika*?

Kornel Józef Basara (1884–1967), urodził się 22 stycznia 1884 r. w Olchowej koło Ropczyc. Jego rodzicami byli rolnicy Wincenty i Marianna Wojtoń. Szkołę powszechną ukończył w Sędziszowie. Do Gimnazjum im. Ks. Konarskiego uczęszczał w Rzeszowie w latach 1895–1899. Do Zakonu Braci Mniejszych (bernardynów) wstąpił 24 września 1899 r. i odbył roczny nowicjat w Leżajsku. Pierwszą profesję złożył 25 września 1900 r. W latach 1900–1902 kontynuował naukę gimnazjalną mieszkając w klasztorze reformatów w Przemyślu. W latach 1902–1904 odbył kurs

filozofii w klasztorze reformatów w Krakowie. 24 grudnia 1903 r. złożył zakonną profesję wieczystą. W latach 1904–1906 ukończył studium teologii we Lwowie. 1 lipca 1906 r. przyjął święcenia prezbiteratu we Lwowie z rąk arcybpa Józefa Bilczewskiego. Po święceniach pracował jako kooperator parafii przy klasztorze we Lwowie. W latach 1907–1908 duszpasterzował w Leżajsku. W latach 1908–1910 w Przeworsku pełnił obowiązki kapelana urszulanek, katechety i na prośbę proboszcza pracował w kancelarii parafialnej. W latach 1910–1911 pracował w Tarnowie. W latach 1911–1913 pracował w Zbarażu jako kooperator parafii przyklasztornej. Dojeżdżał z posługą duszpasterską do Czernichowic i katechezą do Zarudeczka. W latach 1913–1914 pełnił urząd wikarego w Dukli. W 1914 r. pracował we Lwowie. Tuż przed wybuchem I. wojny światowej został skierowany do Przeworska. Uciekając przed frontem rosyjskim dostał się do Słowacji. Schronił się w klasztorze franciszkańskim najpierw w Bardejowie, następnie w Szakolczy. Opanował język słowacki i podjął tam pracę duszpasterską. W 1915 r. wyjechał do Austrii i duszpasterzował wśród uchodźców polskich w obozie Wagna bei Leibnitz. Pod koniec lata 1915 r. wrócił do Przeworska. W 1916 r. został powołany jako kapelan do wojska austriackiego. W Ostrawie Morawskiej pracował w kancelarii duszpasterstwa wojskowego. Duszpasterzował następnie w szpitalu wojskowym w Opocinie koło Triestu, Konstaniewicach i Tunelu. Był kapelanem 80 pułku piechoty. W 1916 r. pełnił obowiązki kapelana w domu inwalidów we Lwowie. W 1917 r. został skierowany do Rumunii, gdzie duszpasterzował w Bureu i Foczani, gdzie zachorował na żółtaczkę. Wrócił na kurację do Kalwarii Zebrzydowskiej. Następnie ponownie wyjechał do Rumunii i pracował do końca wojny w Odobesti. W latach 1919–1920 pracował w Tarnowie. W latach 1920–1921 pracował w Kalwarii Zebrzydowskiej. W latach 1921–1923 był przełożonym klasztoru w Dukli. W latach 1923–1924 pełnił urząd przełożonego w Tarnowie. W latach 1924–1927 pracował w Rzeszowie, pełniąc obowiązki dyrektora III Zakonu. W latach 1927–1936 został mianowany przełożonym klasztoru i administratorem parafii we Fradze. Do 1936 r. katechizował w pobliskich miejscowościach: Kniesiole, Oryszkowcach, Strzeliskach Nowych, Henrykówce, Hrusiatyczach, Fradze i Podborzu. W latach 1936–1939 pracował w Maksymówce koło Zbaraża jako administrator parafii i katecheta w miejscowościach: Maksymówka, Góry Stryjowieckie, Czachary Zbaraskie. Był dyrektorem III Zakonu, asystentem Akcji Katolickiej, radnym gminy i prezesem Kółka Rolniczego. W 1939 r. został przeniesiony do Husiatyna. Był tam przełożonym, administratorem parafii, wizytatorem i dyrektorem wspólnoty III Zakonu, kronikarzem

domu oraz magistrem braci laików. W czasie II wojny światowej przebywał w Tarnowie. W 1941 r. otrzymał nominację na spowiednika sióstr józefitek i urszulanek w Tarnowie. W 1941 r. został powołany na kapelana i spowiednika bernardynek w Krakowie. W 1942 r. został przeniesiony do klasztoru w Radomiu. W 1946 r. został skierowany do Rzeszowa na wikarego klasztoru. Pełnił tam również funkcję magistra braci zakonnych, dyrektora III Zakonu i bibliotekarza. W 1947 r. został przeniesiony do klasztoru w Opatowie Kieleckim na urząd przełożonego. W 1948 r. został przeniesiony do Warszawy. W 1950 r. otrzymał nominację na spowiednika bernardynek w Łowiczu, Franciszkanek Misjonarek Maryi w Warszawie i wikariusza parafii św. Bonifacego w Warszawie. W 1952 r. został spowiednikiem sióstr nazaretanek. W 1953 r. złożył ślubowanie na wierność PRL i jej rządowi w Prezydium Rady Narodowej w Warszawie. W Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej nie ma dokumentów, które by świadczyły o jego współpracy z komunistami. W 1954 r. otrzymał nominację na spowiednika sióstr pasjonistek w Wilanowie. W 1959 r. został mianowany wychowawcą aspirantów i magistrem braci laików. Zmarł 19 sierpnia 1967 r. w Warszawie¹.

Pamiętnik, 22 stycznia 1884 – 22 stycznia 1963 r.

[s. 1] Dnia 22 I 1884 roku urodziłem się w Olchowej, powiat Ropczyce, województwo Rzeszów, w parafii Sędziszów Małopolski, gdzie zostałem ochrzczony otrzymując imię Józef. Rodzicami moimi byli Wincenty Basara i Marianna z domu Wojton. Byłem najstarszym z rodzeństwa. Po mnie urodzili się: Wojciech, Katarzyna, Antoni, Julia, Władysław i Anatol – sześcioro, a ja byłem razem siódmy,

¹ A. K. Sitnik, *Rewindykacja radomskiego klasztoru bernardynów i jego losy w czasie II wojny światowej, 1936–1945*, w: *Wpisani w dzieje Radomia. Pięćset pięćdziesiąta rocznica przybycia oo. Bernardynów do Radomia (1468–2018)*, red. M. Krawczyk, A. K. Sitnik, Kalwaria Zebrzydowska 2018, s. 217–218; tenże, *Tercjarstwo i bractwa przy bernardyńskim kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Rzeszowie od XVIII do XX wieku*, w: *Sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej, 1513–2013*, red. A. K. Sitnik, W. P. Tokarski, Kalwaria Zebrzydowska 2016, s. 179; R. M. Gustaw, A. K. Sitnik, *Klasztor i kościół św. Józefa ss. Bernardynek w Krakowie, 1646–2009*, Kalwaria Zebrzydowska 2013, s. 173, 241; J. Kachel, *Bernardyni, 1453–2003*, cz. 1, *Warta* 2004, s. 189; APBK fasc. RGP-e-50, *Acta personalia*, 1900–1952, s. 99, 209, 310, 311, 353; fasc. RGP-e-77, *Teczka personalna o. Basara Kornel Józef (1884–1967)*, s. 1–313.

względnie pierwszy i najstarszy. Rodzice moi to włościanie, rolnicy mający kilka morgów pola, dość dobrego. Przy czym ojciec zarabiał także końmi i dokupował też pole orne sąsiadów. [s. 2] Jako mały chłopiec pomagałem rodzicom moim zwłaszcza matce, a także uczyłem się czytać, pisać, dlatego gdym zaczął uczęszczać do szkoły tak zwanej ludowej, przyjęto mnie do drugiej klasy w Sędziszowie. Z domu do Sędziszowa chodząc do szkoły w lecie codziennie musiałem przebyć około 5,5 km drogi w jedną stronę, także i z powrotem tyleż km drogi. Nauka była dwurazowa, przed południem i po południu, razem 5 godzin. Do szkoły idąc jadłem śniadanie w domu przygotowane przez matkę i to bez wędlin, i wieczorem razem obiad i kolację. Zazwyczaj brałem chleb z masłem czy serem do szkoły, aby około godziny 12 go zjeść. Ponieważ szkoła była pod zaborem austriackim, jako też i wszystko szkolnictwo, więc już w klasie 3-ciej i 4-tej nauczyliśmy się początków [s. 3] języka niemieckiego, oprócz innych przedmiotów jak rachunków, języka polskiego, geografii, historii. Religii dwa razy w tygodniu uczył wtedy nas w szkole wikariusz parafialny. Chodziłem razem z Gibałą Józefem z Olchowej, który później zmienił nazwisko swoje na Jeziorański. Chodziłem także z Franciszkiem Wilczyńskim z Będziemyśla późniejszym ojcem Paulinem naszego Zakonu, obecnie mieszkający w Ameryce Północnej². Po ukończeniu Szkoły Ludowej w Sędziszowie Małopolskim, zdawałem

² Paulin Franciszek Wilczyński (1881–1989), kapłan. Urodził się 8 stycznia 1881 r. w Będziemyślu koło Rzeszowa. Był synem Józefa i Urszuli Idzik. Szkołę powszechną ukończył w Sędziszowie. Cztery klasy Gimnazjum ukończył w Rzeszowie. Do Zakonu Braci Mniejszych (bernardynów) wstąpił 24 września 1899 r. i odbył roczny nowicjat w Leżajsku. Pierwsze śluby czasowe złożył 25 września 1900 r. Po nowicjacie kontynuował naukę w Gimnazjum w Przemyślu. Studia filozoficzne odbył w Krakowie w latach 1901–1903. 18 października 1903 r. złożył zakonną profesję wieczystą. Studia teologiczne odbył we Lwowie w latach 1903–1906. 1 lipca 1906 r. przyjął święcenia prezbiteratu z rąk arcybpa Józefa Bilczewskiego. W latach 1906–1911 pracował w Kalwarii Zebrzydowskiej, przez ostatnie trzy lata będąc wikarym klasztoru. W latach 1912–1913 pracował w Krakowie. W 1913 r. złożył egzamin dojrzałości w Gimnazjum imienia Jana III Sobieskiego w Krakowie. W latach 1913–1916 studiował filozofię chrześcijańską na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1916–1920 był gwardianem i administratorem parafii w Gwoźdźcu. W latach 1920–1922 był administratorem parafii Przyborowice w diecezji kieleckiej, przynależąc do klasztoru krakowskiego. W latach 1922–1926 uczył w Kolegium Serafickim w Radecknicy. W 1924 r. wszedł do zarządu prowincji. W latach 1926–1929 pracował jako misjonarz w Harbinie w Mandżurii. Był rektorem niższego seminarium oraz uczył w gimnazjum dziewczęta. W latach 1929–1930 ponownie podjął nauczanie w kolegium Serafickim w Radecknicy. W 1930 r. ponownie wszedł do zarządu prowincji. W tym samym roku zrezygnował z urzędu definitora i wyruszył na misje do Japonii. W Sapporo uczył się miejscowego języka.

egzamin wstępny do gimnazjum w Rzeszowie. Do uczęszczania do gimnazjum i do złożenia egzaminu wstępnego bardzo przyczynił się z Olchowej pan Gibała, ojciec Józefa Gibały, namawiając i zachęcając moich rodziców, przede wszystkim mego ojca, bym razem z jego synem chodził do szkoły łacińskiej. [s. 4] Zdawszy pomyślnie egzamin wstępny przed wakacjami, ojciec mój kupił mi książki do I klasy gimnazjum. Do nauki przygotował mnie przez wakacje pan Józef Majka z Księżomostu, bardzo zdolny uczeń i w Szkole Ludowej w Sędziszowie i w Rzeszowie w gimnazjum, był później profesorem w gimnazjum. Do gimnazjum w tych czasach mało kto ze wsi uczęszczał, trzeba było bowiem płacić mieszkanie, ubranie, wikt kupować czy z domu mieć. Przy tym gimnazjum w Rzeszowie było surowe, ostre. Wielka tamże była dyscyplina i większe niż gdzieindziej wymagane stopnie i poziom nauki. Znane to było podówczas gimnazjum jako Gimnazjum Konarskiego przy ul. Pańskiej i było to tylko jedno w Rzeszowie. [s. 5] Dyrektorem tegoż gimnazjum był wtenczas Władysław Lercel, a po nim Nogaj. Profesorami moimi byli, zmieniając się w poszczególnych klasach, ks. dr Karakulski, Zabawski (fizyki

W 1932 r. udał się na Sachalin. Pracował w Toyohara, następnie w Maoka. W latach 1937–1939 był przełożonym misji. W 1940 r. udał się do Chin i podjął pracę w Szanghaju. W 1940 r. udał się do Stanów Zjednoczonych. Pracował wśród Polonii w latach 1940–1942 w Pulaski, w latach 1942–1949 w Cedar Lake, w latach 1949–1951 w Grand Rapids, w latach 1951–1977 w Lake Geneva. W 1951 r. otrzymał obywatelstwo amerykańskie. W latach 1977–1987 osiadł w Pulaski. Ostatnie dwa lata życia spędził w infirmerii prowincjalnej w Manitowoc. Zmarł na zawał serca 5 sierpnia 1989 r. w Manitowoc. – J. Borowski, *Gimnazjum i liceum franciszkanów-bernardynów w Radecku, 1920–1950*, Stalowa Wola 2015, s. 67, 142, 144, 191, 340, 363; K. J. Grudziński, A. K. Sitnik, *Bernardyni w służbie Ojczyzny, 1453–1953*, Kalwaria Zebrzydowska 2015, s. 278, 299; R. Jusiak, *Sanktuarium św. Antoniego w Radecku – w kontekście środowiska lokalnego*, Kalwaria Zebrzydowska 2013, s. 92, 94; W. Czarniak, *Franciszkańska misja na Sachalinie, 1911–1948*, Kalwaria Zebrzydowska 2003, s. 48, 51–53, 60–61, 66–67, 74–75, 77–78, 80, 87, 91, 96–97, 136, 142, 144, 146–147, 150–151, 153, 169, 172; H. E. Wyczawski, *Bernardyni polscy, 1772–1946*, t. 3, Kalwaria Zebrzydowska 1992, s. 17, 340, 405, 406; tenże, *Bernardyni poza ścianami klasztorami w XX wieku*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 499, 500; A. Chadam, *Harbin*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 467–470; tenże, *Toyohara*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 477, 479; K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 2, Lwów 1933, s. 583; K. Grudziński, *Wilczyński*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 518–519; *Schematismus totius Ordinis Fratrum Minorum*, Quaracchi-Firenze 1938, s. 927; APBK rkps VI-c-6, *Liber novitiatus FF. Minorum in conventu Leżajscensi*, 1897–1929, s. 75–76; rkps X-19, *Spis uczniów Kolegium Serafickiego OO. Bernardynów w Radecku, 1922–1950*, s. 214; rkps RGP-k-78, *Teki Cz. Bogdalskiego*, t. 61, k. 137.

i matematyki), prof. Babski (j. niemieckiego), prof. Babiński (j. polskiego), Stefanowicz (j. niemieckiego), Geciów (historii i j. niemieckiego), były oficer Stanisław Rembacz (j. łacińskiego), Petryński (historii), Kaczor (matematyki), oraz Świstak i inni profesorowie jak Gałczyński, czy Mikuła. Uczęszczałem także do gimnazjum w Przemyślu. Po skończeniu gimnazjum wstąpiłem do Zakonu Braci Mniejszych. Najwięcej wpłynęło na to, że poznałem OO. Bernardynów w Rzeszowie chodząc często do ich kościoła na nabożeństwa, zwłaszcza popołudniowe z kazaniami, bo niedaleko mieszkałem od tego kościoła. Od czasu do czasu [s. 6] lubiłem wieczorami pomodlić się, jako też wielu innych studentów przed obrazem Matki Boskiej Rzeszowskiej na zewnątrz (wtedy jeszcze był mur oddzielający podwórze kościoła od ulicy naprzeciw obrazu we wnęce). Uczęszczając do gimnazjum rzeszowskiego z początku mieszkałem za Zamkiem im. Lubomirskich, gdzie mieściły się ałtany na Drabiniance niedaleko Wisłoka. W lecie można było bawić tam się na błoniach rozciągających się niedaleko zamieszkania u Państwa Kuśmidrów: zabawa tzw. w kiczki, a w zimie ślizgawki na łyżwach na rzece Wisłoku. Pewnego razu, gdy z innymi studentami jechałem na łyżwach do Tyczyna, wtedy lud się załamał pod nogami [s. 7] i skąpałem się w zimnej wodzie we Wisłoku. Nic mi nie zaszkodziło, bom prędko wrócił na stancję wysuszyć się i ogrzać. Trzeba zaznaczyć, że w niektórych domach mieszkało razem wielu studentów z wyższych i niższych klas gimnazjalnych, między nimi i ja mieszkałem wśród nich tak u Państwa Kuśmidrów, blisko Wisłoka na Drabiniance, jak później także u niejakej Pani Kowalowej blisko kościoła OO. Bernardynów, przy ulicy Bernardyńskiej w Rzeszowie. Od czasu do czasu przyjeżdżał mój ojciec i przywoził prowianty dla mnie, jako też dawał na potrzeby szkolne pieniądze, także wstępował niekiedy do kancelarii gimnazjum, by się dowiedzieć o postępach w nauce.

[s. 8] Postępy moje w nauce były dobre od pierwszej klasy gimnazjalnej aż do ostatniej VIII klasy. Uczono języka łacińskiego, niemieckiego, polskiego, od trzeciej gimnazjalnej do VIII języka greckiego, matematyki, fizyki, chemii, mineralogii, botaniki, zoologii, geografii, historii polskiej (podręcznikiem był „Zarys historii polskiej” Lewickiego), oprócz tego historii powszechnej uczono, a także jako przedmiotu nadobowiązkowego języka francuskiego, rysunków, śpiewu, gimnastyki, muzyki. Gimnazjum miało swą orkiestrę dętą złożoną ze studentów. Także nadobowiązkową była gimnastyka w Sali tak zwanej „Sokół”, obecnie dziś zamienioną na Teatr w Rzeszowie. Chór gimnazjalny także istniał i uczył śpiewu niejaki pan Ptaszek, starszy pan. Często w każdą też niedzielę podczas nabożeństwa

gimnazjalnego, na którym wszyscy obowiązkowo byli obecni, śpiewał tenże chór gimnazjalny. [s. 9] Gimnazjum, do którego uczęszczałem w Rzeszowie, było jedno tylko imienia Konarskiego, a kościół gimnazjalny, to kościół popijarski. Tak kościół, jak i gimnazjum należały do XX. Pijarów swego czasu, później xx. Pijarów skasowano i rząd austriacki zamienił ich konwikt na gimnazjum. Religii uczono po 2 godziny tygodniowo i księży katecheci (prefekci) wymagali wiele od uczniów. Przedmiot to obowiązkowy tak, że gdyby ktoś dostał stopień niedostateczny czy zły, musiałby repetować, powtarzać tę samą klasę. Katechetami podówczas byli ks. dr Bronisław Karakulski i ks. dr Chmielnikowski. Mieszkali obaj księża wraz ze studentami w Bursie Gimnazjalnej założonej przez księdza Dymnickiego. W Bursie obowiązywał rygor domowy, a także dobre stopnie z nauki. Z tej Bursy wyszedł znany Polakom generał Sikorski i inni powszechnie znani Polacy. [str.10] Ks. prof. dr Karakulski nie tylko dobrze i gruntownie uczył religii, ale przy tym był bardzo pobożny i świętobliwy. Swoim życiem przykładnym i świętobliwym wpływał dodatnio na wszystkich. Miał podówczas wielki wpływ także na profesorów w gimnazjum, zwłaszcza na Dyrektora Pana Lercela. Wszyscy się z nim liczyli. Mieszkając w Bursie gimnazjalnej od czasu do czasu odwiedzał mieszkania studentów, aby się przekonać czy się uczą i prowadzą się moralnie. Wielu studentów starszych i młodszych uczęszczało wtedy i na Mszę św. odprawianą w kościele gimnazjalnym codziennie i na modlitwę wieczorem przed obrazem Matki Bożej Rzeszowskiej. OO. Bernardyni dodatkowo też oddziaływali na niektórych studentów w czasie spowiedzi, także swoim wyglądem czystym, poważnym, swymi kazaniami itp.

[s. 11] W roku 1899 w połowie mniej więcej lipca postanowiłem wstąpić do Zakonu oo. Bernardynów, a ze mną także moi koledzy żyjący obecnie w Ameryce o. Paulin (Franciszek) Wilczyński, o. Wojciech (Jan) Kozubal³ i o. Metody

³ Wojciech Jan Kozubal (1880–1962), kapłan. Urodził się 20 lipca 1880 r. w Mrowli, w diecezji przemyskiej. Był synem Piotra i Marii Feret. Szkołę powszechną ukończył w rodzinnej miejscowości. Naukę w gimnazjum podjął w Rzeszowie. Do Zakonu Braci Mniejszych (bernardynów) wstąpił 24 września 1899 r. Roczny nowicjat odbył w Leżajsku. Pierwsze śluby czasowe złożył 25 września 1900 r. W latach 1900–1901 kontynuował naukę w gimnazjum w Przemyślu. Studia filozoficzno-teologiczne odbywał u reformatów w Krakowie, następnie u bernardynów we Lwowie w latach 1901–1906. Profesję wieczystą złożył 29 września 1903 r., a święcenia prezbiteratu przyjął 1 czerwca 1906 r. W latach 1911–1912 pełnił urząd gwardiana w Krakowie, będąc równocześnie kapłanem bernardynek przy ul. Poselskiej. W latach 1912–1915 pełnił urząd gwardiana i administratora parafii w Gwoźdźcu. W latach 1916–1918 był kapłanem bernardynek w Świętej Katarzynie. W latach 1921–1922 pełnił urząd administratora parafii

Sikora⁴. Wszyscy uczęszczaliśmy do tej samej klasy tegoż gimnazjum rzeszowskiego.

w Przyborowicach, w diecezji kieleckiej. Od 1922 r. mieszkał w Piotrkowie Trybunalskim. Pełnił urząd gwardiana w Brzeżanach (1925–1927), Dukli (1927–1931) i Kalwarii Zebrzydowskiej (1933–1937). Postarał się wówczas o podjęcie renowacji kaplic na kalwaryjskiej Drodze Krzyżowej. Pełnił urząd gwardiana w Samborze (1937–1940), Alwerni (1940–1945) i przełożonego w Zakopanem (1945–1947). W 1945 r. otrzymał nominację na spowiednika albertynek w Kala-tówkach. Od 1947 r. mieszkał w klasztorze Grobku MB w Brodach koło Kalwarii Zebrzydowskiej. W 1948 r. został przeniesiony do Leżajska, następnie do Przeworska. W latach 1950–1951 pełnił urząd przełożonego w Dukli. W 1951 r. został przeniesiony do Tarnowa. Zmarł 1 grudnia 1962 r. w Tarnowie. – K. J. Grudziński, A. K. Sitnik, *Bernardyni w służbie Ojczyzny*, s. 271; D. Knapik, *Bernardyni alwernijscy. Dzieje klasztoru oo. Bernardynów w Alwerni, 1616–2010*, Kraków 2014, s. 214, 218, 242, 254, 258–270, 275, 285, 489, 504–506; R. M. Gustaw, A. K. Sitnik, *Klasztor i kościół św. Józefa ss. Bernardynek w Krakowie*, s. 241; F. Rydzak, *Ostatnie 50 lat oo. Bernardynów w Tarnowie*, w: *550 lat oo. Bernardynów w Tarnowie – zarys dziejów*, red. F. Rydzak, K. Moskał, Tarnów 2009, s. 140; O. R. Jusiak, *Společno-pedagogiczna aktywność bernardynów w XX wieku*, w: *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. Bernardynów w Polsce (1453–2003)*, red. W. F. Murawiec, D. A. Muskus, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 360; H. E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich Drózek*, wyd. drugie uzupełnił M. Rudyk, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 129, 132, 167, 190–191, 200–201, 203, 208, 249–251, 258, 264, 415, 450; tenże, *Bernardyni polscy*, t. 3, s. 17, 348, 397, 405; tenże, *Alwernia. Dzieje klasztoru OO. Bernardynów*, Kraków 1957, s. 34, 101; tenże, *Kalwaria Zebrzydowska*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 117; tenże, *Bernardyni poza swymi klasztorami w XX wieku*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 497; tenże, *Święta Katarzyna (bernardynki)*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 541; W. Murawiec, *Brzeżany*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 30; K. Grudziński, *Kozubał*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 245; K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 2, s. 581; APBK rkps VI-c-6, *Liber novitiatus FF. Minorum in conventu Leżajscensi*, 1897–1929, s. 74–75; rkps RGP-e-50, *Acta personalia*, 1900–1952, s. 221; rkps XI-18, *Kronika klasztoru oo. Bernardynów w Radomiu*, 1936–1942, k. 89; rkps RGP-k-45, *Teki Cz. Bogdalskiego*, t. 28, k. 142; fasc. RGP-e-133, *Teczka personalna o. Kozubał Wojciech Jan (1880–1962)*, s. 1–200.

⁴ Metody Daniel Sikora (1883–1951), kapłan. Urodził się 25 maja 1883 r. w Matysówce koło Rzeszowa. Był synem Jana i Wiktorii Matwiej. Szkołę powszechną ukończył w Rzeszowie. Tam także uczęszczał do gimnazjum, gdzie ukończył cztery klasy (1895–1899). Do Zakonu Braci Mniejszych (bernardynów) wstąpił 24 września 1899 r. i odbył roczny nowicjat w Leżajsku. Pierwsze śluby czasowe złożył 25 września 1900 r. Po nowicjacie kontynuował naukę w gimnazjum w Przemyślu. W latach 1902–1906 odbył studia filozoficzno-teologiczne w seminarium w Krakowie i Lwowie. 24 grudnia 1903 r. złożył profesję wieczystą. 1 lipca 1906 r. przyjął święcenia prezbiteratu z rąk arcybpa Józefa Bilczewskiego w katedrze we Lwowie. W latach 1906–1908 pracował jako duszpasterz we Lwowie. W latach 1908–1911 pracował jako wikary (1908–1910), następnie gwardian (1910–1911) w Gwoźdźcu i od 1911 r. duszpasterzował

Wspólnie jednego dnia umówiliśmy się ze sobą i pojechaliśmy ze stacji Łańcut do Leżajska, do nowicjatu. Podówczas jeszcze kolei do Leżajska nie było. Jechaliśmy razem najętym dorożkarzem Żydem do Leżajska. Gdyśmy przyjechali wspólnie do Leżajska, ojcowie tamtejsi zbadali nas, czy mamy powołanie do zakonu, po czym po przyjęciu, byliśmy aż do 24 IX 1899 r. aspirantami, mieszkając w celi niedaleko kaplicy. Podówczas będąc przełożonym o. Sabin Figus zwrócił się do Kurii

w Zbarażu. Egzamin dojrzałości złożył we Lwowie w 1912 r. Krótco studiował matematykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1912–1914 studiował filozofię na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego. W latach 1914–1918 był kapelanem wojsk austriackich. W latach 1918–1919 był kapelanem wojsk polskich. W latach 1919–1936 mieszkał w Radecznicy. Odzyskał w 1919 r. klasztor, skasowany w 1869 r. przez władze carskie. Był jego przełożonym w latach 1919–1923. W 1922 r. z jego inicjatywy powstało w Radecznicy Kolegium Serafickie. Do 1936 r. był jego rektorem. Wszedł do zarządu prowincji bernardyńskiej trzykrotnie pełniąc urząd definitora (1924–1927, 1930–1933, 1939–1942) i sekretarza prowincji (1927–1930). Został wybrany na urząd prowincjała, który pełnił w latach 1936–1939. W latach 1939–1940 pracował w Radecznicy, następnie w Zakopanem (1940–1945). W latach 1945–1951 pełnił funkcję kapelana Franciszkanek Misjonarek Marii w Klemensowie koło Zamościa. W 1950 r. został gwardianem klasztoru w Radecznicy, który to urząd pełnił do śmierci. Zmarł 14 lutego 1951 r. w Leżajsku. – P. Gąsiorowska, *Sylwetka ojca Metodego Daniela Sikory (1883–1951) w świetle źródeł bernardyńskich*, w: *Na tym miejscu chwała Boga Najwyższego odprawiać się będzie... W setną rocznicę rewindykacji klasztoru oo. Bernardynów w Radecznicy (1919–2019)*, red. I. M. Janusz, A. K. Sitnik, Wydawnictwo Calvarianum: Kalwaria Zebrzydowska 2019, s. 161–179; K. J. Grudziński, A. K. Sitnik, *Bernardyni w służbie Ojczyzny*, s. 269, 273; J. Borowski, *Gimnazjum i liceum franciszkanów-bernardynów w Radecznicy*, s. 33–37, 66–67, 69, 79–80, 96–99, 101, 106, 113, 126–127, 131, 142–146, 153, 159, 168, 189, 190–191, 198, 204, 206–207, 209, 212, 217, 251–252, 258–259, 261, 316–317, 340, 363; R. Jusiak, *Sanktuarium św. Antoniego w Radecznicy*, s. 65, 66, 70, 71, 86, 90, 92, 94, 121, 143, 144; J. Kachel, *Dzieje kościoła i klasztoru ojców bernardynów w Zbarażu (1628–1946)*, Kalwaria Zebrzydowska 2001, s. 91, 111, 273, 407, 642; H. E. Wyczawski, *Bernardyni polscy*, t. 3, s. 17, 340, 346, 358, 368, 369, 377, 378, 386, 393, 397, 399, 463; tenże, *Bernardyni poza swymi klasztorami w XX wieku*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 497; A. Chadam, *Radecznica*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 289, 291; tenże, *Harbin*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 467; K. Grudziński, *Sikora*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 438–439; K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 2, s. 580, 593; APBK rkps VI-c-6, *Liber novitatus FF. Minorum in conventu Leżajscensi*, 1897–1929, s. 78–79; rkps RGP-e-39, Akta personalne zakonników, 1812–1931, s. 35–51; rkps RGP-e-47, Akta personalne zakonników, 1771–1959, s. 2105–2110; fasc. RGP-e-50, *Acta personalia*, 1900–1952, s. 99, 209, 214; rkps RGP-e-51, Akta personalne zakonników, 1811–1944, s. 371; rkps X-13, Akta personalne Metodego Sikory OFM, 1893–1950, s. 427–519; rkps X-16, Księga rachunkowa klasztoru bernardynów w Radecznicy, 1919, kwiecień – 1949, kwiecień; rkps X-19, Spis uczniów Kolegium Serafickiego OO. Bernardynów w Radecznicy, 1922–1950, s. 2, 49.

Biskupiej w Przemyślu, abyśmy mogli być obleczeni w habit. [s. 12] Niestety nie nadeszła odpowiedź, rzekomo z powodu wczasów tych, do których należało dać odpowiedź w Przemyślu. Czekaliśmy aż do 24 IX 1899 roku. Wtedy nas obleczono wspólnie ze mną, o. Jana (Wojciecha) Kozubala, o. Metodego Sikorę i o. Paulina (Franciszka) Wilczyńskiego. Wkrótce z tej samej klasy zgłosił się, też z gimnazjum rzeszowskiego, o. Bernardyn (Jakub) Wawrzaszek⁵. W nowicjacie w Leżajsku był naszym magistrem nowicjatu o. Anzelm Szuber. Gdy zaś nastąpiła wtenczas Unia (zjednoczenie) oo. Bernardynów i oo. Reformatów, magistrem nowicjuszków był o. Melchior Kruczyński, reformat, długoletni magister nowicjuszków u oo. Reformatów. Świątły, świętobliwy, doświadczony magister, o jakiego trudno jest w Zakonie, na takim jak on poziomie: służył w wojsku pruskim pod zaborem niemieckim, jak opowiadał, przed swoim wstąpieniem do Zakonu. [s. 13] Dużo nas nauczył. Wykłady jego ascetyczne i zakonne pisaliśmy, wtedy ucząc się na pamięć reguły, wykładu reguły, czytaliśmy wybrane przezeń książki, z których zdobywało się lekturę. Przyjechał do Leżajska tenże świętobliwy o. Melchior Kruczyński z jednym nowicjuszem reformackim, późniejszym ojcem Narcyzem Turchanem. Wstąpili do OO. Bernardynów wtedy byli następujący nowicjusze: Wit Stanisław Pietrzkiewicz, Wincenty Niemiec, Julian Tarczyński, Ignacy Miętus, Wojciech Kozubał, Paulin Wilczyński, Konstantyn Kukuryk, Metody Sikora, Polikarp Fijałek, Kornel Basara, Bernardyn Wawrzaszek, Herkulan Ziarnek, niejaki Efreem ze Lwowa Krukowski (wystąpił w nowicjacie), Emil Siedlecki (z Brzeżan) na filozofii wskutek choroby poszedł, zwotowany został Andler Manr (był przedtem na Bielanach u Kamedułów, wystąpił)⁶. [s. 14] W czasie pobytu mego w nowicjacie wymienieni ojcowie i bracia mieszkali w Leżajsku: o. Sabin Figus, gwardian klasztoru (później o. Bruno Nowakowski), o. Fidelis Masłowiec, wikary konwentu, o. Jacek Filipiak,

⁵ Bernardyn Jakub Wawrzaszek (1878–1956), kapłan. Urodził się 28 kwietnia 1878 r. w Brzozie Stadnickiej, w diecezji przemyskiej. Do zakonu Braci Mniejszych (bernardynów) wstąpił 8 października 1899 r. Roczny nowicjat odbył w Leżajsku. Pierwsze śluby czasowe złożył 9 października 1900 r. Zakonną profesję wieczystą złożył 18 października 1903 r. Święcenia prezbiteratu przyjął 1 lipca 1906 r. Od 1907 r. nieprzerwanie do śmierci duszpasterzował w Rzeszowie. Zmarł 14 kwietnia 1956 r. w Rzeszowie. – *Schematismus Ordinis FF. Minorum S. P. N. Francisci almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. M. V. (vulgo PP. Bernardinorum) in Polonia pro Anno Domini 1947*, Cracoviae 1947, s. 25.

⁶ *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1900*, Cracoviae 1900, s. 45–50; APBK rkps VI-c-6, *Liber novitiatus FF. Minorum in conventu Leżajscensi*, s. 75–76, 78–79 i nn.

bardzo pobożny, o. Hilary Grodecki, o. Benedykt Wiercioch, wicemagister nowicjusów, o. Melchior Kruczyński, magister nowicjatu. Zaś bracia: Adam Goriwoda, kowal, profes solemny, Eugeniusz Darnikiewicz, krawiec, profes solemny, Augustyn Dydak, szafarz, profes solemny, Malarczyk Rogery, zakrystian, Augustyn Tkaczyk⁷. Przytaczam ich, gdyż wotowali nas oni: Bracia wraz z Ojcami.

W nowicjacie razem z klerykami byli podówczas bracia: Humilis Górski, stolarz, Hugolin Szast, blacharz. Codziennie odmawialiśmy *Officium parvum de BMV* i brewiarz w chórze, po czym po *Laudes* szliśmy do kościoła śpiewać przed Matką Bożą Cudowną Leżajską *Ave Regina Coelorum, Tota pulchra*, litanię do Matki Bożej odmawiało się i *Da pacem*. Rano w stallach śpiewaliśmy *Sub Tuum praesidium* i inne.

[s. 14b] Dnia 25 IX 1900 r. złożyłem śluby pojedyncze. Prawie wszyscy wymienieni poprzednio nowicjusze utrzymali się i wytrwali w Zakonie, jako też zostali wyświęceni później na kapłanów. Po skończonym nowicjacie przeniesiono nas na studia, tzw. humaniorki dla dokończenia nauki gimnazjum w Przemyślu u oo. Reformatów. Tam uczyli nas profesorowie nie gimnazjalni wraz z ojcami Walerym Gawędzińskim, wikarym konwentu, który uczył historii powszechnej, o. Innocentym Włodkiem, który uczył religii. W gimnazjum państwowym w Przemyślu zdawaliśmy egzaminy. Wszyscy prawie zdali oprócz trzech kleryków. Oczywiście nauka i plan nauki był taki sam jak w gimnazjalnych klasach. Dużo wymagano, gdyż sam dyrektor gimnazjum pytał lub przynajmniej asystował przy egzaminach. Świadectwa otrzymaliśmy wszyscy tamże. Niektórzy, gdy występowali z Zakonu, wtedy też zabierali z gimnazjum zaraz świadectwa. [s. 15] Pobyt i nauka u oo. Reformatów w Przemyślu dużego wymagało wysiłku, pilności, pracy intensywnej. Ponieważ uczyli ci sami profesorowie co w gimnazjum, dlatego wszyscy klerycy, oprócz dwóch, trzech, na tyle mieli ambicji, aby nie być gorszymi od uczniów świeckich zwłaszcza, że jeden z profesorów ucząc matematyki nawet nazwy *ojciec* używał wobec kleryków. Oprócz wymienionych kleryków byli br. Jozafat, kleryk, br. Szymon i dwóch jeszcze. Wszyscy klerycy reformaccy tak się uważali za reformatów. Wprawdzie nikt z kleryków nie wyróżniał się ani nie nazywał się klerykiem bernardyńskim

⁷ H. E. Wyczawski, *Ksiądz Jacek Filipiak (1867–1912), świętobliwy bernardyn z klasztoru leżajskiego*, Kalwaria Zebrzydowska 1989; *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1900*, Cracoviae 1900, s. 45–50.

czy reformackim, ale dawało się we wspólnocie odczuwać to i wyróżniać w danej jakiejś okoliczności. Większa część obeznana była jeszcze w gimnazjum z Bernardynami w Rzeszowie, a także w Leżajsku i z nimi sympatyzowała mimo woli będąc i wychowując się w Leżajsku w nowicjacie!

[s. 16] Po ukończeniu nauk gimnazjalnych studiowaliśmy filozofię w Krakowie mieszkając u oo. Reformatów. Profesorem filozofii był dr filozofii o. Cyprian Firszt, Reformat, a drugim profesorem był dr o. Kapistran Cieślik, Bernardyn, mieszkając stale podczas studiów u oo. Reformatów, a nie na Stradomiu u oo. Bernardynów. Wykłady były stałe, systematyczne, gruntowne. Często odbywały się jako ćwiczenie filozoficzne, tak zwane dysputy: któryś z kleryków wygłaszał tezę opracowaną gruntownie, a dwóch przeważnie kleryków byli oponentami stawiając zarzuty. Profesor zaś przysłuchiwał się przez cały czas dysputy, prostował czasem, czy naprowadzał na właściwe tory dysputujących. Trzeba było przeczytać kilka przynajmniej książek z zakresu filozofii, aby gruntownie opanować przedmiot. Przez dwa lata uczyłem się filozofii czytając też w tym kierunku różne książki filozoficzne [s. 17] zwłaszcza, że mnie zaciekawiała i interesowała filozofia i pokrewne jej działy i kierunki. Oczywiście osobny był budynek u oo. Reformatów w Krakowie, gdzie odbywała się nauka filozofii. Od czasu do czasu w wolnych chwilach za wiedzą i pozwoleniem o. Profesora chodziliśmy na tak zwane *exportacje pogrzebowe* do domu pogrzebu i na cmentarz Rakowicki. Była to pewnego rodzaju rozrywka z wytchnieniem połączona dla kleryków. Podówczas przełożonym, gwardianem u oo. Reformatów był o. Janicki Zygmunt, dzielny i znany w Krakowie kaznodzieja, dobry organizator i starający się pilnie i dobrze w zaopatrzenie we wszystko kleryków i całego konwentu. Dlatego często można było słyszeć, przechwały dla tegoż ojca Gwardiana. Wtedy także mieszkali w Krakowie w klasztorze oo. Reformatów o. Gubarzewski Konrad, o. Witalis Kapuśniak, o. Manik Kamil, o. Pius Szewczyk, o. Karol Lipski (staruszek zacny), znający przysłowie *Pata tego*. [s. 18] Klerycy zadowoleni byli z pobytu u oo. Reformatów. Magistrem wtedy kleryków był o. Alfons Kogut. Poważnym ojcem tam był o. Dudziak Piotr, były definitor generalny, tłumacz *ćwiczeń duchownych* rekolekcji. Do dzisiejszego dnia mile wspominam pobyt u oo. Reformatów w Krakowie. Nawiasem wspomnę, jak cały konwent w Wielki Piątek Wielkiego Postu w czasie obiadu siedział, względnie klęcząco jadł obiad na posadzce w refektarzu i w czasie tegoż obiadu sam przełożony o. Gwardian usługiwał wszystkim podając potrawy im, dopomagał wikary konwentu lub inny z ojców. Klerycy na filozofii często jako chór śpiewali w kościele. Chór prowadził organista świecki

pan Śliwiński. W kościele oo. Reformatów piękne nabożeństwa żałobne urządza-
no z katafalkiem przystrojonym kwiatami i zielenią, a klerycy śpiewali na chórze
w czasie tych nabożeństw żałobnych.

[s. 19] W roku 1904 rozpocząłem we Lwowie wraz z innymi klerykami studium
teologiczne. I tak w I roku teologii kolegami byli: fr. Wit Pietrzkiewicz, fr. Wincenty
Niemiec, fr. Julian Tarczyński, fr. Wojciech Kozubał, fr. Paulin Wilczyński, fr. Meto-
dy Sikora, fr. Kornel Basara, fr. Bernardyn Wawrzaszek, fr. Anastazy Pankiewicz,
fr. Herkulan Ziarnek. Z II roku klerycy: Laurenty Jabłoński, Tytus Gniatek, reforma-
ci: Hugolin Napieracz. [s. 20] Z III roku klerycy: Marian Łuczak, dziekan kleryków,
diakon, Bonawentura Ślezak, diakon, Chryzostom Szczerbiński, subdiakon, Błażej
Kurek, Patrycy Antosz (reformat). Profesorami byli dr filozofii i teologii o. Edward
Soczek (reformat), dr prawa kanonicznego o. Wenanty Łyszczarczyk (reformat), gene-
ralny lektor teologii o. Aleksy Klajewicz, generalny lektor dogmatyki o. Marek Tatka,
generalny lektor o. Leonard Szczepaniak, generalny lektor o. Norbert Golichowski,
generalny lektor o. Bernard Piętoń, generalny lektor o. Beniamin Ryziński, późniejszy
prokurator Generalny. Magistrem kleryków byli o. Salwator Szpila, o. Aleksy Klaje-
wicz, o. Marek Tatka, o. Bernard Piętoń. Najdłużej o. Marek Tatka, o. Tytus Wojnow-
ski, lektor filozofii. Gwardianem/kustoszem był podówczas o. Innocenty Kominek.
Prowincjałem był o. Daniel Magoński⁸. [s. 21] Na egzaminach, zwłaszcza końco-
wych, studiów bywał jako komisarz kurii lwowskiej z polecenia ks. arcybpa Józefa
Bilczewskiego jeden z profesorów kanoników. Profesorowie wymagali od kleryków
nauczenia się przedmiotu danego z teologii i przepytawali prawie na lekcji każdej.
Oprócz tego zdawaliśmy z partii, tj. z dłuższego okresu wykładów. Nic dziwnego, że
świeccy profesorowie teologii stwierdzili, że klerycy zakonnici lepiej przygotowani byli
niż świeccy klerycy, zwłaszcza z teologii moralnej, dogmatyki i prawa kanonicznego.
Na wikt w klasztorze, na ubranie itp., nikt nie narzekał. Spirytualnie tzw. bywało, co
tydzień nawet rekreacja, także w oznaczonych godzinach od czasu do czasu prze-
chadzka wspólna. Żadnych scysji nigdy nie było, nikt nikomu nie ubliżał niczemu,
żadnych skarg nie było nigdy do magistra kleryków czy gdzie indziej. Jeden drugiego
szanował, jak najmniej się obnosił. Wspólna atmosfera była przyjazna.

[s. 22] W roku 1904 składałem profesję solemną (o ile się nie pomyliłem) i przy-
mowałem święcenia mniejsze (jako zaznaczone w schematyzmie z roku 1905), zaś

⁸ *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae
Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1904*, Stryj 1903, s. 21–26.

w roku 1906, po święceniach pięknych prezbiteratu razem z innymi moimi kolegami święceń kapłańskich udzielił ks. arcbp dr Józef Bilczewski w katedrze lwowskiej. Przed prezbiteratem otrzymałem dyspensę papieską dla mnie i dla jednego świeckiego diakona z braku wymaganych lat (tj. rok 23 nieskończony) i przystąpiono do święceń. Zapełniona katedra i w prezbiterium zasiadł urzędowo, dobry katolik, namiestnik Galicji, hr. Andrzej Potocki. Było to 1 VII 1906 r. Z wielką pobożnością z niezmiernym skupieniem zdawając sobie sprawę z wielkości Sakramentu Kapłaństwa i zobowiązań przywiązanych do tego sakramentu, przyjąłem ten wielki sakrament. Za mało trochę przygotowywano nas do tej wielkiej czynności, do tego Sakramentu. [s. 23] Po udzieleniu tegoż Sakramentu Kapłaństwa ze wszystkimi przygotowaniami, przyjmował, a raczej podejmował nas zakonników, kapłanów nowych, jako też kapłanów świeckich nowo wyświęconych obiadem J. E. Ks. Abp Bilczewski, a po obiedzie wręczył każdemu neoprezbiterowi *Manuale Sacerdotum Schneider Lehmkuhl* z dedykacją dla mnie taką: *Reverendo Domino P. Cornelio Basara die ordinationis eius offert eiusque precibus commendat.* + Józef Abp. Leopoli die 1 VII 1906.

Jak z jednej strony był wielki nastrój każdego z nas, tak z drugiej strony od naszych ojców we Lwowie nie było widać jakiejś większej radości, jak by to była sprawa obca im, nam tylko – tego zaś braterskiego nastroju nie było. To go nie było i przedtem chociaż dużo się mówiło to słowo często w ustach słyszało się, ale w rzeczywistości tego bratniego uczucia, zachowania się nie było.

[s. 24] Posłuszeństwo wtedy, to rozkaz bezwzględny wypełniany. To komenda tylko była zimna, która wymagała serwilistycznego wypełniania tegoż czy owego polecenia, oczywiście nie jednakowo się odczuwało, ale w każdym razie dalekie od franciszkowego ducha Bożego. Zewnętrzna powierzchowna może forma, ale bez ducha miłości bliźniego, a tym bardziej miłości ewangelicznej, zakonnej, prawdziwie braterskiej wymagającej szczerości, prostoty, ciepła i poświęcenia się czasem, nawet słowem, uczynkiem, czynem, zawsze i wszędzie „Kochaj bliźniego, jak siebie samego”, a nawet więcej wymaga miłość ewangeliczna, „Kochaj bliźniego, nawet więcej niż siebie samego”, tak twierdzi wielki doktor Kościoła św. Franciszek Salezy, a św. Ojciec nasz Franciszek w heroiczny sposób praktykował i pozostawił nam siebie jako wzór do naśladowania. Po święceniach kapłańskich pozwolono mi jechać na prymicje do rodziców. Przełożony o. Innocenty dał jakąś sumę pieniędzy w koronach złotych. Nie pamiętam ile to było. Napisałem wcześniej do rodziców, aby powiadomili księdza proboszcza, prałata Sapeckiego w Sędziszowie. Tenże ogłosił w parafii prymicje moje. [s. 25] Zdziwienie wielkie w parafii, względnie we wsi

rodzinnej w Olchowej, bo dotąd nie było stamtąd kapłana, wtedy przez wszystkich bardzo szanowanego. Ojciec mój załatwił sprawę z księdzem Proboszczem, któremu zapłacił za przyjęcie prymicyjne. Najbliżsi krewni i ojciec byli zaproszeni na ten obiad. Także wspólnie ze mną w tym samym dniu w niedzielę o godz. 9 miał Mszę św. prymicyjną o. Paulin Wilczyński z Będziemyśla, ze wsi tuż obok Olchowej. Na Mszy św. prymicyjnej o. Paulina Wilczyńskiego w Sędziszowie kazanie miał jego wuj ks. Jelnik Antoni, młody jeszcze kapłan, a na mojej Mszy św. prymicyjnej miał kazanie sam ks. prałat Sepecki. Do asysty byli oo. Kapucyni z Sędziszowa, zaś za archidiakona ks. Wikary sędziszowski. Narodu było pełno na taką bardzo rzadką uroczystość w Olchowej. W wieńcu wielkim z plebanii sędziszowskiej prowadzono nas do kościoła parafialnego. Oczywiście z naszych wsi niewiasty panny zrobiły nam wspaniały wieniec. [s. 26] Po odprawieniu Mszy św. prymicyjnej, po udzieleniu błogosławieństwa wszystkim, po obiedzie u ks. prałata Sapeckiego Pawła, proboszcza parafii, wróciłem do domu rodzinnego w Olchowej ad Sędziszów, gdzie zgromadzonych bardzo licznie gości i księży odpowiednio do uroczystości podejmowano. Zabawiłem jakiś czas u rodziców i wróciłem do Lwowa, do naszego klasztoru oo. Bernardynów. Tutaj z wyboru moich profesorów i tych, do których należało, przeznaczono mnie na kooperatora parafii św. Andrzeja w naszym kościele. Ze mną jako kooperatorowie byli o. Metody Sikora i o. Herkulan Ziarnek (koledzy), również starszy od nas kapłaństwem o. Apolinary Kasprzyk, wyświęcony w roku 1902. Do parafii należał o. Bruno Nowakowski, prowadząc kancelarię przede wszystkim quasi parochus i o. Innocenty Kominek administrator parafii de nomine tylko. [s. 27] Mieszkali wtenczas także o. Norbert Golichowski, ex prowincjał, o. Henryk Ragan, definitor i sekretarz prowincji, o. Leonard Szczepaniak, lektor generalny teologii moralnej i prawa kanonicznego, o. Marek Tatka, lektor generalny, o. dr Edward Soczek, o. lektor generalny Beniamin Ryziński, o. dr Łyszczarczyk, o. Wenanty wykładowca prawa kanonicznego⁹. Od czasu do czasu kazuistyka była, w czasie której zebrani byli wszyscy ojcowie, zwłaszcza profesorowie. Trzeba było się przygotowywać dobrze do kazania, jako początkujący kapłani zawsze chodzić do chóru, do konfesjonatu w kościele, do chorych i prowadzić Bractwo Różańcowe i inne czynności parafialne. Na czas Wielkiego Postu i na później byłem w Przeworsku 1908–1910. Przełożonym był o. Franciszek Woźny, mieszkał też staruszek o.

⁹ *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1907, Stryj 1906, s. 21–25.*

Rudolf Antoni Waga, były kustosz Prowincji, o. Tobiasz Ucherek, wikary konwentu, wyświęcony w 1879 r.¹⁰ Jako najmłodszemu ojcu więcej mi polecono czynić i tak jeździłem do chorych, gdzie było potrzeba, [s. 28] zwłaszcza do Rozborza. Byłem kapłanem ss. Szarytek, chodząc często ze Mszą św. rano, uczyłem też dzieci religii przez pewien czas u sióstr Miłosierdzia. Tam przeważnie uczyły się dzieci z Cukrowni, dzieci urzędników cukrowni. Miałem zebrania III Zakonu co miesiąc. Jeździłem często, co niedziela ze Mszą św. do Państwa Turnałów we dworze Mikulice. Uczyłem dzieci przy parafii w Przeworsku. Przez długi czas pracowałem w kancelarii parafialnej w Przeworsku, oczywiście w porozumieniu z o. gwardianem Franciszkiem Woźnym. Codziennie tam pracując wiktowałem się i pobierałem względnie u o. Gwardiana wynagrodzenie za to. Proboszczem w Przeworsku był wówczas ks. kanonik Gondelowski. Wiele skorzystałem tam w zakresie duszpasterskim i w prowadzeniu kancelarii oraz Kasy Reifaisena. Z księżmi wikariuszami był zażyły, przyjemny stosunek. Także dobrze wspominam ks. kanonika Leona Gondelowskiego.

[s. 29] Z Przeworska przeniesiony zostałem do Tarnowa (od 1910–1911). Jeździłem często w czasie Wielkiego Postu na słuchanie spowiedzi wielkanocnej nieraz na dłuższy czas, z kazaniem odpustowymi po okolicznych parafiach. Zakładałem Drogę Krzyżową w trzech miejscowościach. Przełożonym podówczas był o. Mateusz Balawander¹¹.

Ponieważ podówczas o. prowincjał Łukasz Dankiewicz, który lubił często przenosić zwłaszcza młodych ojców, przewidział mnie na kooperatora parafii do Zbaraża, gdzie byli od 1911–1912 kooperatorami o. Metody Sikora, o. Wincenty Niemiec, moi koledzy i o. Hadrian Biliński, starszy od nas. Przełożonym i proboszczem był o. Salwator Szpila, szanowany w Kurii Lwowskiej i w ogóle przez ludność tamtejszą. Oprócz czynności parafialnych [s. 30] jeździłem uczyć religii do Zarudeczka, gdzie jako tako możliwa była szkoła i do Głęb, gdzie szkołą była lepianka wynajęta chłopska, ze ścian której woda ściekała, a podłoga z gliny była. Jeździło się z nabożeństwem do ultraszowinistycznej ukraińskiej wsi Czernichowice, skąd pochodził zabójca namiestnika Galicji ks. Andrzeja Potockiego. Zabójcą był syn tamtejszego ks. dziekana ukraińskiego w Czernichowicach. Stamtąd pochodził dobry Polak i patriota minister inż.

¹⁰ *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1907*, Stryj 1906, s. 29–30.

¹¹ *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1909*, Stryj 1908, s. 28–29.

Kwiatkowski, którego znałem jeszcze jako studenta chemii uczącego się w Monachium. Matka jego była gorliwą Polką i katoliczką, która zawsze u siebie podejmowała obiadem naszego ojca odprawiającego w Czernichowcach Mszę św. w niedzielę dla Polaków tam mieszkających i zruszczonych, ale ożywionych duchem polskim. [s. 31] Będąc w Zbarażu od 1911–1912 ½, wtenczas parafianie – Polacy bardzo często posługiwali się językiem ukraińskim, oprócz Kretowicz, gdzie tylko po polsku mówiono. Dość dobrze po polsku mówili w Hrycowcach ludzie. Do parafii Zbaraż należały: Stary Zbaraż, miasto Zbaraż, Załuże, Weriziaki, Zarudeczko, Ochrymorce, Kretowce, Hrycowce, Stryjówka, Maksymówka, Czernichowice, Sieniawa, Jazowce. W Hrycowce expozytem wtedy był o. Mateusz Balawander, w Sieniawie o. Dionizy Lubowiecki. Do Zarudeczka do kaplicy dojeżdżało się końmi klasztornymi. Katechetami byli o. Romuald Miszniewicz, starszy ojciec i wieloletni katecheta, o. Wincenty Niemiec i wikary parafialny dojeżdżający do wyznaczonych szkół. Wielka to parafia zbarska i nie licząc expozytury. W swoim czasie, tj. między latami 1911–1912 wizytował sam abp Józef Bilczewski całą parafię z expozyturami i chciał, względnie proponował o. Salwatorowi Szpili urząd dziekana na tym [s. 32] terenie zbarszczyzny, ale podziękował ks. abpowi o. Salwator za to wyróżnienie z tym, aby Zbaraż należał do dekanatu tarnopolskiego, gdzie podówczas proboszczem i dziekanem był ks. dr Twardowski, późniejszy arcybp lwowski¹².

Zachorowałem w Zbarażu. Zajęte były szczyty płuc i musiałem opuścić parafię zbarską. Aby się wyleczyć posłano mnie do Zakopanego (w r. 1913), gdzie w naszej willi nikogo oprócz mnie nie było. Wiktuowałem się wtedy w pobliżu willa „Fortunka” nazywała się. Tam przeważnie mieszkali z Warszawy kuracjusze. Gdy później przyjechali na jakiś czas o. Bruno Nowakowski, i prowincjał o. Łukasz Dankiewicz, pobyt był przyjemny, także głównie zdrowotny.

Znacznie podleczone, z polecenia o. Prowincjała, jako rekonwalescent pojechałem do Dukli, jako wikary konwentu, gdzie w 1913 r. przełożonym był o. Piotr Masny. Ponieważ tam ze względu na odżywianie nie były dla mnie odpowiednie warunki, przeto na prośbę moją przesłano mnie do Kalwarii Zebrzydowskiej. W 1913 r. kustoszem klasztoru był o. Hieronim Zmarz, wikarym o. Arnulf Nowak¹³. [s. 33] W dro-

¹² J. Kachel, *Dzieje kościoła i klasztoru ojców bernardynów w Zbarażu (1628–1946)*, Kalwaria Zebrzydowska 2001; *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1912*, Stryj 1911, s. 53–54.

¹³ H. E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska*, s. 127, 189, 197, 200, 249, 258, 311, 415.

dze w pociągu gorąco, a na dworze mróz. Zaziębilem się i dostałem wielkiej gorączki i było zapalenie opłucnej z wysiękiem. Chorowałem w Kalwarii ciężko. Po dłuższym czasie jako tako wyzdrowiałem, odżywiając się dostatecznie. Nie żałowano mi niczego w jedzeniu. Powietrze dobre też tam dodatnio wpływało na wyzdrowienie. Ciężko chorując zaopatrzone mnie prawie na śmierć, a przy tym wielką ufność pokładałem w dobroci Cudownej Matki Najświętszej Kalwaryjskiej. Pewne wotum uczyniłem, gdy wyzdrowieję i powoli wyzdrowiałem, za co wielkie dzięki składałem i składam po Bogu, Matce Najświętszej. W tym czasie 19 IX 1913 r. zmarł w Kalwarii w Grobku Matki Bożej o. Stefan Antoni Podworski, definitor aktualny, misjonarz, wielce zasłużony przez pracę i budowy – słowem inwestycje dla klasztoru kalwaryjskiego. Byłem na jego pogrzebie. W Grobku Matki Bożej złożono zwłoki jego¹⁴.

Z Kalwarii na wiosnę wyjechałem do Lwowa, gdzie kustoszem był życzliwy mi i ceniony, o. Cyprian Jurkiewicz. [s. 34] Zaś prowincjałem był o. Dankiewicz, który przeznaczył mnie na wikariusza do Przeworska, gdzie gwardianem był o. Herkulan Ziarnek (1914 r.), mój kolega wprowadzie, ale przyjął jak widziałem nie z wielką serdecznością. Był tam też o. Leopold Pieniążek, wielki człowiek do małych interesów¹⁵. Znałem go jeszcze z gimnazjum rzeszowskiego. W jednej klasie razem byliśmy, tylko że on pozostał i repetował. Był to rok 1914. W Przeworsku później się sekularyzował.

W tym roku wybuchła wojna światowa. Rosja carska wypowiedziała też wojnę Austrii. Gdy oblężony był Przemyśl, podówczas twierdza austriacka, w Przeworsku słyszało się wtedy stamtąd strzały armatnie. Wojska rosyjskie dłuższy czas oblegały Przemyśl i nie mogły zdobyć aż generał austriacki Rusmanek zdradził plany i wydał twierdzę Moskalom. Wojska rosyjskie zbliżały się do Przeworska. O. Herkulan Ziarnak, gwardian rozdzielił kasę klasztorną dla wszystkich. Dostałem pewną część pieniędzy. Niewielka to była suma i furmanką udałem się na Słowację do Bardyjowa za Duklę. Tam jakiś czas bawiłem za Barwinkiem, [s. 35] w klasztorze naszego Zakonu. Było tam dwóch ojców (w r. 1914 w jesieni). Jeden staruszek, o. Cyprian, były tam profesor gimnazjalny i drugi o. Alojzy nie przywiązany do Zakonu i klasztoru, bo ustawicznie powtarzał, że będzie się sekularyzował. Inni też niektórzy tam w klasztorze się znaleźli, m.in. ks. Proboszcz z okolicy Rzeszowa, z Zaczynia. Gdy Moskale zbliżyli się do Bardyjowa, wtedy wszyscy i ja wyjechalśmy

¹⁴ H. E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska*, s. 382–384, 464–465.

¹⁵ *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1914*, Stryj 1914, s. 30.

z Bardyjowa dalej na Węgry. Ja pojechałem wtedy do Szakolczy, naszego Zakonu i klasztoru. Klasztor chętnie mnie przyjął. Umieścił mnie i tam uczyłem się języka słowackiego tak dalece, że w tym języku miałem kazanie na Oczyszczenie Matki Bożej Gromnicznej w 1915 r. i dobrze spowiadałem, mając aprobatę do spowiedzi. Proboszcz tamtejszy, Słowak, literat, ks. świecki, na Wigilię Bożego Narodzenia wysłał mnie z Pasterką z kazaniem do kościoła filialnego, gdzie też mówiłem kazania, tak że myśleli tamtejsi ludzie, że jestem Słowakiem. [s. 36] Będąc w klasztorze (Szakolcza powęgierska), po słowacku Skalice, otrzymałem list od o. Anastazego Pankiewicza z Wiednia, gdzie mieszkał w czasie wojny były ks. kanclerz we Lwowie. Ks. Bilski mający od arcybpa austriackiego we Wiedniu władzę organizowania duszpasterstwa dla Polaków na uchodźctwie i nadający im (księżom) aprobatę do pełnienia funkcji kapłańskich. Otóż o. Anastazy¹⁶ zaproponował mi

¹⁶ Anastazy Jakub Pankiewicz (1882–1942), kapłan, błogosławiony. Pochodził ze wsi gali-cyjskiej Nagórzany, usytuowanej w dawnym powiecie sanockim, nad Pielnicą. Ur. 9 VII 1882 r., w wielodzietnej rodzinie narodowości polskiej Tomasza i Tekli, pochodzącej z rodziny ukraińskiej Lenio. Spośród ośmiorga rodzeństwa dwoje zmarło w okresie niemowlęcym, Augustyn zginął w czasie I wojny światowej, Paweł mieszkał we Lwowie, Jan w Toruniu, Bronisława po wyjściu za mąż za rolnika Pawła Słyszka pozostała w Nadolanach, a losów Józefy i Stanisława nie dało się ustalić. Pankiewiczowie zajmowali się rolnictwem. Przed 1896 r. Jakub zdobył wykształcenie podstawowe w szkole powszechnej prowadzonej w rodzinnej miejscowości lub w Nowotańcu. Następnie w latach 1896–1899 uczył się w gimnazjum w Sanoku i Lwowie. 1 lutego 1900 roku wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych, do zjednoczonej prowincji bernardyńsko-reformackiej. Odbił roczny nowicjat w Leżajsku, 2 lutego 1901 roku złożył śluby czasowe, uzupełnił naukę w gimnazjum w Przemyślu i 24 lutego 1904 roku złożył śluby wieczyste. W latach 1902–1904 odbył studia z zakresu filozofii w klasztorze św. Kazimierza w Krakowie, a w latach 1904–1906 studia teologiczne w klasztorze św. Andrzeja we Lwowie. Świecenia kapłańskie przyjął 1 lipca 1906 roku. Pierwszą jego placówką w życiu kapłańskim był klasztor w Wieliczce. Spełniał w nim funkcję kaznodziei zwyczajnego i spowiednika. W 1907 roku zgłosił się do pracy nad odrodzeniem życia zakonnego w skasowanych lub wymierających klasztorach Królestwa Polskiego. Na polecenie prowincjała Daniela Magońskiego udał się do sanktuarium maryjnego w Miedniewicach koło Żyrardowa na Mazowszu. Przebywał tam na zaproszenie arcybiskupa warszawskiego Wincentego Popiela od 1 września 1907 roku do 8 stycznia 1908 roku. 31 grudnia 1907 roku został mianowany przez prowincjała Magońskiego magistrem nowicjatu we Włocławku, gdzie przyjechał w 1908 roku. Funkcję tę pełnił przez kolejne trzy lata. W latach 1908–1911 do nowicjatu zgłosiło się około dziesięciu kandydatów. Żaden z nich jednak nie nadawał się do prowadzenia życia zakonnego, dlatego szybko opuszczali placówkę. Z tego powodu głównym zajęciem Pankiewicza stało się głoszenie kazań rekolekcyjnych i misyjnych w mieście i okolicznych parafiach. Po podziale zjednoczonej prowincji w 1911 roku

na prowincję bernardyńską i reformacką w granicach z 1899 roku, Pankiewicz został przeniesiony do Lwowa, gdzie ponownie powierzono mu funkcję wychowawcy, tym razem kleryków. Po dwóch latach (1912) został przeniesiony do Krakowa. Spełniał tam funkcję kapelana sióstr bernardynek przy ulicy Poselskiej. W 1914 roku, po wybuchu I wojny światowej, został przeniesiony do Dżurkowa koło Kołomyi. Pełnił tam urząd administratora parafii, ale nie długo. Jeszcze tego samego roku powołano go do wojska w randze kapitana, jako kapelana. Udał się zatem na Węgry, gdzie pełnił obowiązki duszpasterskie wśród polskich żołnierzy i węgierskiej Polonii. Na Nowy Rok 1916 wygłosił kazanie do Polonii w Budapeszcie. Zostało ono opublikowane w 1916 roku we Lwowie pt. *Kazanie patriotyczne*. Po wojnie Pankiewicz wrócił do Krakowa, gdzie objął urząd gwardiana klasztoru bernardynów. Pełnił go w latach 1919–1930. Doprowadził do remontu kościoła, restauracji XVII-wiecznych obrazów pędzla bernardyna Franciszka Lekszyckiego oraz konstrukcji nowych stall w chórze zakonnym. W latach 1926–1928 przyjął do klasztoru formujące się Wyższe Seminarium Duchowne diecezji częstochowskiej i wydzierzał pod budowę seminarium część ogrodu klasztornego. Pomimo licznych obowiązków administracyjnych poświęcał się pracy duszpasterskiej. Wyjeżdżał jako kaznodzieja na rekolekcje i misje do różnych parafii, był promotorem Trzeciego Zakonu św. Franciszka oraz katechetą w Szkole Przemysłowej przy ulicy Św. Sebastiana w Krakowie. Obecnie w lewej nawie kościoła pod wezwaniem św. Bernardyna ze Sieny w Krakowie znajduje się w ołtarzu bocznym obraz bł. Anastazego Pankiewicza. W latach 1930–1939 o. Anastazy zorganizował nową placówkę bernardyńską w Łodzi. Wybudował tam klasztor, gimnazjum pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego i kościół pod wezwaniem św. Elżbiety Węgierskiej z przeznaczeniem również na mieszkanie dla ubogich chłopców w najbardziej zaniedbanej pod względem religijnym dzielnicy miasta Doły. Do pomocy w prowadzeniu spraw gospodarczych nowego gimnazjum oraz opieki nad ubogimi uczniami wraz z Józefą Galczak zapoczątkował zgromadzenie Sióstr Antonianek od Chrystusa Króla, zatwierdzone przez biskupa ordynariusza łódzkiego Michała Klepacza 22 XII 1959 r. Będąc przekonany o potrzebie apostołowania przez prasę w 1937 r. rozpoczął wydawanie pisemka pt. *Rycerz Chrystusowy*. Ukazał się tylko jeden numer w formie rękopiśmiennej. Pankiewicz musiał zawiesić jego wydawanie na skutek sprzeciwu wizytatora generalnego Kolumbana Soboty. Kres jego aktywnej działalności położył wybuch II wojny światowej. Łódź została włączona w granice Rzeszy. Okupanci po zajęciu miasta wysiedlili zakonników i zagospodarowali bernardyński klasztor łódzki. Pankiewicz nie opuścił Łodzi. Zamieszkał na pobliskim cmentarzu, gdzie wynajął pomieszczenie w domku grabarza Gralińskiego. Pomimo niebezpieczeństwa wywiezienia do obozu koncentracyjnego nie ukrywał się. Przyjmował korespondencję na adres zamieszkania, chodził w habitie zakonnym, w niedzielę odprawiał w kaplicy cmentarnej mszę dla wiernych, spowiadał, uczestniczył w pogrzebach. Od 1 IX 1939 r. do chwili aresztowania w 1941 r. pisał pamiętnik w języku polskim, na maszynie. W konsekwencji został aresztowany 1 kwietnia 1940 roku i osadzony w więzieniu śledczym przy ulicy Sterlinga w Łodzi. Przesłuchania trwały przez dwa tygodnie i trzy dni. Następnie został zwolniony i wrócił do swojego mieszkania na cmentarzu. Cieszył się jeszcze wolnością przez ponad półtora roku. 6 października 1941 roku doszło do masowych aresztowań

duchownych w Łodzi i okolicy. Został wówczas zatrzymany i wraz z innymi więźniami wywieziony do przejściowego obozu w Konstantynowie Łódzkim. Następnie 30 października tego samego roku trafił do obozu koncentracyjnego w Dachau koło Monachium. Otrzymał numer obozowy: 28176 i mieszkał w bloku 28/4 (Dachau 3/7). W 1942 roku Pankiewicz ukończył 60 rok życia. Nie wiadomo bliżej z jakich powodów został zaszerogowany 18 maja tego samego roku do grupy „inwalidów”. W dwa dni później wraz z innymi 59 skazańcami, wśród których było 13 duchownych łącznie z Pankiewiczem, został zapędzony do ciężarowego auta. Według relacji naocznego świadka ks. Stefana Sępnia z Łodzi, o. Anastazy był jednym z ostatnich skazańców wchodzących do auta. W momencie, kiedy znalazł się w aucie i usiłował pomóc przy wsiadaniu współwięźniowi, SS-mani zatrasnęły włącz do auta z taką siłą, że ten obciął mu ręce. Skazańców wywieziono do Hartheim koło Linzu, uduszono gazem spalinowym, a zwłoki spalono w krematorium. Beatyfikacji o. Anastazego Jakuba Pankiewicza w gronie 108 Męczenników II wojny światowej dokonał 13 czerwca 1999 roku w Warszawie papież św. Jan Paweł II. Jego imię nosi obecne Liceum i Gimnazjum oo. Bernardynów i jedna z ulic w Łodzi. – A. K. Sitnik, *Bł. Anastazy Jakub Pankiewicz (1882–1942) i jego wkład w szkolnictwo bernardyńskie*, w: *Szkoły bernardyńskie w Łodzi – dziedzictwo historii i drogi rozwoju. Materiały z konferencji popularnonaukowej 25 września 2015 r.*, red. M. Jastrzębowski, J. Andrzejczak, Łódź 2016, s. 13–30; K. J. Grudziński, A. K. Sitnik, *Bernardyni w służbie Ojczyzny*, s. 269, 288, 289; R. M. Gustaw, A. K. Sitnik, *Klasztor i kościół św. Józefa ss. Bernardynek w Krakowie*, s. 148, 241; I. M. Rusecki, *Bernardyńscy święci i błogosławieni*, Łódź 2013; tenże, *Pankiewicz Anastazy*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 14, red. E. Gigilewicz, Lublin 2010, kol. 1215; J. J. Kałwa, *Błogosławiony Anastazy Jakub Pankiewicz OFM (1882–1942). Życie-dzieło-kult*, Łódź 2009; A. J. Szeinke, *Pankiewicz Jakub*, w: *Włocławski słownik biograficzny*, t. 5, red. S. Kunikowski, Włocławek 2008, s. 113; A. Szmerek, *Działalność duszpasterska bernardynów konwentu krakowskiego w okresie międzywojennym XX wieku*, w: *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. Bernardynów w Polsce (1453–2003)*, red. W. F. Murawiec, D. A. Muskus, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 420–424; J. Kachel, *Bernardyni, 1453–2003*, cz. 4, *Warta* 2004, s. 233; W. F. Murawiec, *Sylwetka duchowa i męczeńska śmierć bł. Anastazego Pankiewicza*, w: *Świadectwo wiary aż po męczeństwo w Zakonach Franciszkańskich*, Kraków 2001, s. 167; tenże, *Błogosławiony Anastazy Jakub Pankiewicz bernardyn i dzieje jego łódzkiej fundacji*, Kraków 1999; tenże, *Sługa Boży Anastazy Jakub Pankiewicz OFM męczennik obozu Dachau (1882–1942)*, Kraków 1996; tenże, *O. Anastazy Jakub Pankiewicz OFM, męczennik obozu w Dachau (1882–1942)*, „*Analecta Cracoviensia*” 27 (1995), s. 527–535; S. B. Brzuszek, *I beati martiri polacchi della II guerra mondiale dell'Ordine dei Frati Minori*, „*Vita Minorum*” 61 (2001), nr 1, s. 33–38; *Uświęcają nas i nasze dzieje. Sylwetki duchowe polskich świętych i błogosławionych, którzy zostali wyniesieni do tej godności przez Jana Pawła II*, t. 2, red. A. Mikołajczyk, Piastów 2001; T. Kaczmarek, *Światła w ciemności. Męczennicy 1939–1945*, Włocławek 2000; *Ku beatyfikacji Męczenników*, w: *Biuletyn Postulacji Procesu Beatyfikacyjnego Męczenników Kościoła w Polsce z okresu II wojny*, nr 3 Włocławek 1998, red. T. Kaczmarek, s. 9–10; J. Bar, *Antonianki*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz i in., Lublin 1995, kol. 668; H. E. Wyczawski, *Pankiewicz Jakub*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 25,

i zachęcił listownie, abym objął duszpasterstwo wśród Polaków w Barakach. Tam wśród Polaków w liczbie ok. 25 tys., czy więcej panował tyfus plamisty, brzuszy, gruźlica i wszelkiego rodzaju choroby, a codziennie kilka osób umierało. Zgodziłem się tam jechać i otrzymawszy aprobatę i inne władze spełniania wszelkich funkcji od władzy duchownej, z polecenia od ks. Bilskiego, a także od władzy świeckiej we Wiedniu. Oprócz mnie jeszcze było dwóch księży świeckich, ks. Bialikiewicz, były proboszcz z lwowskiej diecezji i drugi (M. Pierzowicz) z diecezji przemyskiej i jeden Jezuita o. Ludwik Morawski. Wszyscy mieliśmy po uszy roboty, głównie spowiedzi i przygotowania na śmierć. [s. 37] Kilkadziesiąt baraków wielkich wypełnionych ludźmi. Kilka baraków szpitali, kuchnie, odwyszalnie przed tyfusem, kilku lekarzy, kilkadziesiąt zakonnic jak szarytki, józefitki, marianki, słowem, jakby jedno miasto o różnych urządzeniach i urzędach, jak policja i starostwo. Msza św. często oprócz prowizorycznej kaplicy, była odprawiana na wysokim placu, aby ze wszystkich baraków mogli ludzie brać udział widząc księdza odprawiającego Mszę św. i głoszącego kazania. Oprócz tego była wielka kaplica prowizoryczna. Dzieci też chrzczono tam i ile ich umierało wskutek chorób i braków wielorakich. Ludzie różnych zawodów, rolników, inteligentów, bo kto nie miał dostatecznej sumy pieniędzy na utrzymanie własne, zabierała takich policja tamtejsza w Styrgi do obozu

red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 129; tenże, *Bernardyni polscy*, t. 3, s. 330, 371–372, 405; tenże, *Pankiewicz Anastazy*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 365–366; tenże, *Kraków – św. Bernardyn*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H.E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 158–159; tenże, *Łódź*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 209; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską, w latach 1939–1945*, z. 5, *Zakony i zgromadzenia zakonne*, Warszawa 1981, s. 208; E. Seroka, O. Anastazy Pankiewicz, w: *Cudem ocaleni. Wspomnienia z kacetów*, Londyn 1978, s. 252–256; K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 2, s. 577, 580, 581; Archiwum Generalne OFM w Rzymie, sygn. SK 479, Polonia. Provincia Immaculatae Conceptionis, 1912–1940, s. 371; APBK rkps XXVII-1, *Kronika klasztoru oo. Bernardynów w Łodzi, 1932–1953*, s. 1–25; rkps RGP-e-34, *Akta personalne zakonników, 1829–1936*, s. 163–179, 193–194; rkps RGP-e-47, *Akta personalne zakonników, 1771–1959*, s. 2091; rkps I-a-4, *Kronika klasztoru Braci Mniejszych [oo. Bernardynów] w Krakowie na Stradomiu, 1904–1936*, s. 155, 157, 160, 283, 300, 302, 303, 305, 306, 309, 310, 313–314, 324, 326, 335; rkps I-b-19, *Akta personalne klasztoru bernardynów w Krakowie na Stradomiu, 1740–1938*, s. 1; fasc. RGP-f-12, *Akta dotyczące klasztorów bernardynów w Łęczycy, w Łodzi, parafii [rezydencji] w Maksymówce, parafii w Nowym Siole, parafii w Nowosiółce, klasztorów w Olsztynie, w Opatowie i w Piotrkowie Trybunalskim, 1806–1949*, s. 11, 13, 69; APBK rkps XI-18, *Kronika klasztoru oo. Bernardynów w Radomiu*, k. 84v.

„Wagna bei Leibich”. Dziękuję Bogu, że nie zachorowałem na tyfus plamisty lub brzuszny ogólnie tam panujący.

Do roku 1915 tam przebywałem a potem wzięto mnie na kapelana wojsk austriackich 1915–1918. Oczywiście przedtem byłem autoryzowany tj. nadający się do służby wojskowej. [s. 38] Jako kapelan wojskowy byłem przez jakiś czas w Morawskiej Ostrawie w kancelarii duszpasterstwa wojskowego. Oprócz mnie był jeden ks. ruski, bazylianin, dwóch księży świeckich i superior w randze pułkownika ks. Władysław Gryziecki, który jako czynny zawsze był wojskowym duszpasterzem i naszym przełożonym. Co niedziela bywały kazania dla wojskowych w Mährskich Ostrtách. Zaprzysiężanie niekiedy żołnierzy wcielonych do armii i w Kancelarii zapisywanie innych czy zmarłych, zabitych, zaginionych żołnierzy różnej narodowości służących przy wojsku. W tej Armee Oberkommando Lemberg in Mährwisch Ostrau z Morawskiej Ostrawy wysłano mnie urzędowo na front włoski. Przy szpitalu byłem w Trieście i blisko Triestu. Później przeszedłem też blisko Kostaniewica, niedaleko Triestu przy 80. Pułku Piechoty. Na froncie komendantem był Oberleutnant, dobry katolik. Tam był w 80 Pułku książę Liechtensteinu, co niedzielę przystępujący do Komunii św. (w r. 1916). [s. 39] Kiedy był spokój można było Mszę św. odprawić w Tunelu w niedzielę, w razie potrzeby zaopatrywano chorych, śmiertelnie zranionych, nieraz też grzebali zabitych, czy z tak zwanego Regiments hilfs platzu. Tam w każdej chwili można było znaleźć śmierć i to każdy prawie był przygotowany. W pewnym oddaleniu od frontu okopów był kościół w Kostaniewicy, w którym zrobiono szpital dla chorych. Tam można było odprawiać Mszę św., zakomunikować. Muszę zaznaczyć, że zanim byłem wysłany na teren frontu, przez pewien czas pracowałem w Morawskiej Ostrawie w Kancelarii duszpasterskiej, o czym już wspominałem. Z Kostaniewicy (r. 1916) przeznaczono mnie do Lwowa do Domu Inwalidów, gdzie był komendantem pułkownik Jasiński, dobry człowiek i katolik praktykujący. Od czasu do czasu chodziłem do naszego klasztoru we Lwowie. Po krótkim czasie z polecenia władz wojskowych (1917 r.) [s. 40] przeznaczono mnie do wojsk tak zwanych technicznych, do Rumunii. Tam będąc przy komendzie tych Wojsk Technicznych pod zarządem (1917 r.) ppłk. inż. Schulz von Dopfner, byłego profesora Akademii Wojskowej we Wiedniu, pozostającym w kontakcie z bpem polowym. Proponowano mi, abym został nadal zawsze kapelanem przywojskowym. Wyjeżdżałem do grup wojsk technicznych, które drogi, mosty wypracowywały i to w okolicy Buzeń, Focsani, Odobesti i w innych miejscowościach i „Lagrach”, w których przebywali jeńcy włoscy, np. w Nechoju jeńcy rosyjscy, austriackie wojskowe

grupy. Oczywiście do nich przydzielano inżynierów służących na czas wojny przy wojsku. Miewałem nauki stosowne, nabożeństwa, zaopatrywałem w razie potrzeby chorych. Będąc najdłużej w Buzen Msze św. odprawiałem ja i także inny niemiecki ksiądz dla tamtejszych Niemców w cerkwi na to przeznaczonej i poświęconej.

[s. 41] W r. 1917 w Toskanii zachorowałem na żółtaczkę. Dostałem urlop dłuższy, w czasie którego przyjechałem do naszej Kalwarii Zebrzydowskiej i wodą karlsbardską, mlekiem i maślanką leczyłem się – moje lekarstwa – pozbyłem się choroby i znowu wróciłem do wojska do Rumunii, pozostając do r. 1918, do końca wojny. Trochę poduczyłem się języka rumuńskiego tak, żebym sobie dawał radę w potrzebie. Chcę nadmienić, że w duszpasterstwie, zwłaszcza przy spowiedziach różnych narodowości, jak Rumunów, Bośniaków, Węgrów, Czechów, Słowaków, Słoweńców, Rusinów, będąc w wojsku, nieraz zwłaszcza przy spowiedziach posługiwałem się podręcznikiem przeznaczonym do tego, tzw. „Poliglottą”. Różne służyły pomoce naukowe, np. „Feld predikten”, który dostałem. Dodać trzeba, że w armii austriackiej byli różnej narodowości kapelani, jak Węgrzy, Austriacy, Słoweńcy, Czesi. Żydzi mieli rabinów, doktorów filozofii. Muzułmanie (Bośniacy niekiedy) mieli swoich duchownych (Mułów), Rusini obrządku grekokatolickiego, czy prawosławni swoich duchownych.

[s. 42] W Rumunii zastało nas zawieszenie broni i koniec wojny. W roku 1918 widziało się wtedy, jak broń ręczną, karabiny, palono, złożone w tzw. kozły. I żołnierzy wracających w różnych nastrojach i usposobieniach, jakby po pogrzebie Austrii. Zimno i mrozy dawały się odczuć, w wagonach nie palono, jak np. w wagonach, gdzie stały konie. Siedziałem w kącie tegoż wagonu, bo było najcieplej. Długie bardzo postoje, brak porządku i ordynacji. Niektórzy indywidualnie ubrani w mundury przyłączali się do wracającego wojska i co się dało kradli, np. ze mną jechał oficer, Polak, z zawodu adwokat, któremu skradziono tzw. „rucksack” z pieniędzmi. Aby go pocieszyć, mówiłem mu, że największe dobro i skarb ze sobą wiezie, bo zdrowie i życie bez okaleczenia, trochę tym go pocieszyłem. W Budapeszcie trzeba się było zatrzymać z oficerami w pięknym domu handlowym, gdzie się odpoczywało i wiktowało. Czerwony Krzyż [s. 43] złożony z pań węgierskiej narodowości podejmowały nas tak, że nie można było niczego więcej wymagać. Tam też w Budapeszcie, na stacji kolejowej, był komitet polski, który zajmował się wysyłką Polaków do Galicji, do Polski. Koleją przez stację graniczną dojechałem do Nowego Sącza, gdzie widywało się już żołnierzy z polskim orzełkiem na czapkach. Na stacji tam obok ściany stały armatki, aby w razie uporu wracających z bronią umundurowanych żołnierzy obcej narodowości, np. Węgrów, Czechów, zatrzymać i od nich odebrać to na rzecz

Polski. Ze Sącza jechałem przez Tarnów do Sędziszowa Małopolskiego i do domu rodzinnego w Olchowej. Ze mną jechał mój ordynans przydzielony do mej osoby imieniem Maksym. W Sędziszowie wysiadłem, a jemu podziękowaniem i wynagrodziłem go zwłaszcza papierosami, których brak dawał się wszystkim odczuwać! [s. 43b] W domu oczywiście ucieszyli się moi rodzice. A matka wnet do obmycia się, do oczyszczenia ubrania, do przyprowadzenia porządku zabrała się. W domu obchodziłem później, jak pamiętam wigilię Bożego Narodzenia i w krótkim czasie odbyły się też zaręczyny mojej siostry Stasi, która wyszedłszy za mąż niedługo żyła, przy połogu swej córki umarła. Bardzo ją żałowałem, bo bawiła mię zawsze swym humorem i wesołym usposobieniem. Przez pewien czas byłem w domu, później zgłosiłem się do o. Prowincjała podówczas do o. Sabina Figusa, który przeznaczył mię najpierw tymczasowo do Tarnowa w 1919 r., a później do Kalwarii Zebrzydowskiej (1920), gdzie kustoszem był o. Innocenty Kominek¹⁷.

Po pewnym czasie dostałem obediencję na gwardiana do Dukli, gdzie był przede mną o. Hipolit Śmiałowski¹⁸. Było to w r. 1921. Wtedy w Dukli mieszkał o. Leon Pastuszek, bo to spokojny i uczciwy kapłan. [s. 44] W Dukli będąc na wiosnę 1922 r. straszny huragan zerwał na kaplicy bł. Jana z Dukli dach, który został zwinięty jak papier – krokwie, listwy, blachy trzeba było zaraz naprawiać, aby przed deszczem sufit nie zamókł. Dużo swoją robotą dopomógł mi p. Liwacz, kowal niedaleko mieszkający. Także brama wjazdowa ucierpiała przez zerwanie słupów, zniesienia przez wichurę daszku, jakby kapelusza z głowy. Taka wichura szła z Zachodu, np. w Krakowie cały dach był zniszczony w kościele św. Piotra – czytało się w gazetach. Poprawiłem gruntownie werandę, która w lecie służyła za miejsce rekreacji, odpoczynku, a także na jedzenie śniadania, obiadu czy kolacji. Można było przyjąć nawet gości w tak w miłym miejscu ozdobionym, przystrojonym zielenią. W roku 1922 odprowadził w naszym klasztorze swój jubileusz kapłański ks. bp Fiszer, sufragan przemyski¹⁹. Przyjmowało się go jak najuroczyściej na przyjęciu, względnie zaraz po przyjeździe. [s. 45] W porze popołudniowej w kościele wygłosiłem stosowną mowę powitalną wobec zgromadzonych ludzi, na obiedzie zaś nasz o. prowincjał Sabin Figus, który w pięknych, treściwych słowach podniósł i zasługi i przywiązanie

¹⁷ H. E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska*, s. 189–191, 322, 415.

¹⁸ K. Grudziński, *Dukla*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 53–57.

¹⁹ T. Śliwa, *Fischer Karol Józef bp*, ur. 13 III 1847 w Jaśle, zm. 21 IX 1931 w Przemyśle, *kaznodzieja*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, red. P. Hemperek, Lublin 1989, kol. 302.

dla naszego klasztoru w Dukli ze strony księdza biskupa. W Dukli wychowywał się dawniej i przebywał często ks. bp Fiszer u swego wuja, proboszcza dukielskiego. Na obiad zaproszona była elita z Dukli, księża, sąsiedzi, ksiądz proboszcz tamtejszy, ks. Jarek, dziekan, ksiądz proboszcz z Równego, z Jasionki, z Wietrzna i z innych parafii. Nastrój był uroczysty, wspaniały. Ks. bp odniósł jak najlepsze wrażenie z tego przyjęcia na swój jubileusz. W następnym dniu ks. bp Fiszer na puszczy bł. Jana z Dukli, w kościółku naszym, odprawił nabożeństwo, idąc trochę pieszo z Dukli, trochę jadąc. Wygłosił też piękne i praktyczne kazanie na Puszczy, co było właściwością jego i zaletą jak wskazują jego 4-tomowe kazania.

[s. 46] Kościółek na Puszczy bł. Jana z Dukli w stylu gotyckim zbudowany w lesie, jest odwiedzany zwłaszcza w lecie przez wycieczkowiczów z Krosna, Jasła, z Rymanowa, zwłaszcza, że tam jest u podnóża kościółka wypływające źródło, mające orzeźwiająca wodę, a niektórzy przypisują lecznicze, cudowne właściwości temu źródłowi – studziencie. Zazwyczaj w lecie przede wszystkim mieszkał tam w Puszczy brat pustelnik, strzegąc tegoż kościoła i domu przy kościele. Można tam odprawiać rekolekcje wśród ciszy leśnej i śpiewu różnych ptasząt. Nawiasem dodaję, że swego czasu, tamtejszy gwardian o. Ambroży Ligas i o. Wojciech Kozubal wybudowali tam kościół i dom ofiar zwłaszcza Ślązaków. Była tam książka, w której na pamiątkę swego tam pobytu zapisywali się pątnicy i wycieczkowicze²⁰.

[s. 47] Od 1923–1924 mieszkałem w Tarnowie, bo o. Hilarego Grodeckiego przeniesiono do Dukli, a mnie z Dukli do Tarnowa. Mieszkał w Tarnowie o. Henryk Ragan, ucząc religii w gimnazjum s. Urszulanek, o. Feliks Dwornicki i o. Honorat Nowak. Przede wszystkim dałem nową parkietową podłogę. Korytarz poprawiłem przez wymianę zepsutych, spróchniałych desek na zdrowe deski. Cały kościół odczyściłem przez zmywanie ścian z brudu specjalnym mydłem z fabryki tarnowskiej, gdzieś zaciekowe plamy zwłaszcza na suficie, czy gdzie indziej, przez fachowca malarza. Poprawiło się stalle w chórze, gotyckie, rzeźbione. Odczyszczono i je zregenerowano odpowiednim tłuszczem, spróchniałe już. Na zewnątrz cały kościół wapnem pomalowano. Tak później przyjemniej było w kościele i czysto wszędzie. Niechętnie to widzieli o. dr Henryk Ragan i o. Honorat Nowak, bo obaj chcieliby na miejsce moje widzieć o. Honorata jako przełożonego²¹.

²⁰ J. Wilk, *Pamiętniki pustelnika*, Dukla 2010.

²¹ *Brevis historia et catalogus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. V. Mariae in Polonia pro Anno Domini 1924, Cracoviae 1924*, s. 19.

[s. 48] Od roku 1924–1927 władza zakonna przeznaczyła mnie do Rzeszowa, gdzie podówczas gwardianem był mój kolega ze szkół i klerykówki o. Bernardyn Wawrzaszek, długoletni katecheta w Ruskiej Wsi. Mieszkał też o. Cyprian Tomasz Jurkiewicz, definitor prowincji, wikary klasztoru, dyskret, syndyk konwentu i Prowincji, misjonarz, a także o. Sebastian Józef Pelczar, kapelan więzienny i ja, jako dyrektor III Zakonu. Wtedy urządziłem w „Sokole” (obecnie teatr) akademię III Zakonu z odpowiednimi referatami. Muzyka wojskowa, bo jedna z pań nauczycielka miała pułkownika, brata rodzonego (Kotowicz płk) komendantem miasta. Było dość inteligencji zaproszonej na tą akademię, bo też wiele zwłaszcza pań należało do III Zakonu. Przynajmniej raz w miesiącu był referat na poziomie w zakresie III Zakonu. W szkolnym budynku wiele nauczycielek należało wtedy do III Zakonu, a przy tym wpływowe inne panie, jak żona prezesa Sądu Wyższego z Rzeszowa, żona wiceprezesa, i inne których nie wymieniam tutaj²². [s. 49] Prawdziwie dobra atmosfera była w klasztorze wśród ojców i braci, dlatego i praca duszpasterska była przyjemna, wydatna, ochotna.

Od roku 1927–1936 przez 9 lat byłem przełożonym klasztoru we Fradze i administratorem tejże parafii we Fradze, powiat Rohatyn, województwo Stanisławów, wśród różnych parafii grekokatolickich²³. I tak z parafią moją stykały się parafie grekokatolickie Fraga, Wyspa, Hrusiatycze i Strzeliska Nowe. Do parafii Fraga należeli Polacy z tych wsi: Fraga, Podbórze, Wyspa, Mełna, Henrykówka, Strzeliska Stare, Strzeliska Nowe (miasteczko), Kniesioło, Oryszkowce. Niezbyt wielka liczba Polaków, najwięcej było w Henrykówce, w Kniesiole, w Oryszkowcach, a gdzie indziej mała liczba. Szkoły, do których jeździłem to w Kniesiole, Oryszkowcach, w Strzeliskach Nowych, w Henrykówce, [s. 50] w Hrusiatyczach, we Fradze, w Podbórze. Trzeba było w jednym dniu być w trzech przynajmniej szkołach, aby dopilnować nauki religii i narodowości polskiej. Zwłaszcza, że małżeństwa były mieszanymi ruskopolskie. Roztropnie należało postępować i z prawdziwą miłością bezinteresowną wobec parafian, aby ich niczym nie zrazić, zwłaszcza z okazji pogrzebów, ślubów. Bardzo często za darmo spełniało się jakiekolwiek funkcje liturgiczne. Co więcej

²² A. K. Sitnik, *Tercjarstwo i bractwa przy bernardyńskim kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Rzeszowie*, s. 173–194; *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. V. Mariae in Polonia pro Anno Domini 1927*, Leopoli 1927, s. 26–28.

²³ A. Chadam, *Fraga*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 59–65.

były klasztorne konie, dlatego nimi dojeżdżałem do szkół regularnie, a także i do kaplic do Strzelisk Nowych, Kniesioła i Oryszkowic. Na odpust we Fradze zapraszałem katolików, dwóch przeważnie proboszczów sąsiednich z Fragi i z Podkamienia, aby odprawili dla Rusinów grekokatolików służbę Bożą i wypowiadali ich, bo na ten odpust przybywało dużo Rusinów ze względu na obraz Matki Boskiej słynącej łaskami cudownymi. [s. 51] Obraz ten przez długi czas był w Brzeżanach, kiedy we Fradze kościoła i klasztoru przez długi czas nie było wskutek rozwalenia się murów na skale tamże gipsowej. Dopiero za prowincjałatu o. prowincjała Norberta Golichowskiego i staraniu kustosa lwowskiego o. Brunona Nowakowskiego, kościół i rezydencję (klasztor) wystawiono na skale gipsowej, bo innej nie było. Do tego klasztoru należało pole, łąki i gospodarstwo. Były tam 3 lub 4 konie, dwa do roboty w polu. Jednym koniem jeździłem wózkiem kupionym przeze mnie do szkół, do kościoła w Strzeliskach, było kilka sztuk bydła, świń i także drób. Wizytacja dziekana z Chodorowa była każdego roku, zaś wizytacja biskupia była za mnie przez ks. dr bpa Lisowskiego, sufragana lwowskiego²⁴. Wizytacja dobrze poszła, dzieci umiały religię. To najważniejsze na wizytacji. Stosunek do księży ruskich był poprawny, dobry, sam rozsądek duszpasterski to nakazywał. [s. 52] Brat zakonny był jeden, mianowicie br. Michał Kołcz, kucharz, długie lata mieszkaliśmy razem i dobrze się sprawował i dopomagał mi w swoim zakresie. Należała Fraga do starostwa w Rohatynie, gdy odbywały się wybory na posłów zamianowano mnie przewodniczącym Komitetu Wyborczego na okręg Fraga Podbórze, także wybrany byłem przez obywatelstwo tamtejsze na delegata do Senatu w Stanisławowie z czego zrezygnowałem. Od czasu do czasu przyjeżdżali prelegenci do mnie we Fradze, gdzie w refektarzu przeważnie odbywało się posiedzenie i prelekcje stosowne w tych czasach. Oczywiście trzeba było ich ugościć skromnie. Swoją postawą, zachowywaniem się budziłem szacunek i poważanie tak wśród moich parafian, jak i wśród Ukraińców. Bardzo dobrze żyłem z miejscowym proboszczem grekokatolickim Feliszewskim. Żona jego, czasem i dzieci przychodziły do spowiedzi świętej, także w Strzeliskach Nowych z proboszczem ruskim dobrze żyłem. Był w tych czasach jak i ja kapłanem. [s. 53] Toteż zawsze z parafianami moimi brałem udział w uroczystości na Jordan we Fradze, od czasu do czasu widywaliśmy się albo on u mnie, albo ja u niego bywałem. Gdy wychodziła jego córka za mąż za przyszłego księdza ruskiego,

²⁴ B. Kumor, *Lisowski Franciszek bp, ur. 1 X 1876 w Cieszanowie k. Lwowa, zm. 3 VI 1939 w Tarnowie, teolog*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 10, red. A. Szostek, Lublin 2004, kol. 1148.

syna proboszcza grekokatolickiego na Wyspie, także serdecznie mnie zaproszono na wesele. Dobrze żyłem z właścicielami majątku we Fradze, z hrabią Starzyńskim i z Żydami w Strzeliskach dobrze układały się stosunki. Słowem trzeba było choćby z wyrachowania roztropnego żyć dobrze ze sąsiadami. Toteż wszędzie mogłem to lub owo pozytywnie załatwiać.

W r. 1936–1939 przeznaczono mię do Maksymówki, a stamtąd przyszedł o. Bernard Piętoń do Fragi²⁵. Maksymówka, polska, szlachecka ludność łatwiejsza w duszpasterstwie. Zaraz na początku oczyściłem kościół. Kupiłem na raty fisharmonię do kościoła, sprawiłem chrzcielnicę, tron dla Najświętszego Sakramentu w wielkim ołtarzu, chorągwie. Gdy ludzie widzieli to, chętnie składali ofiary, które przechowywał u siebie nie ja, ale z Komitetu Wyborczego [s. 54] tamtejszy parafianin. Do parafii należały Maksymówka–Czahary Zbarazkie i Starozbaraskie, Góry Stryjowieckie w Czaharach Zbaraskich, gdzie była kaplica i przy niej mieszkaly s. Falcjanki, które pomagały mi w nauczaniu religii w szkole. Co niedziela była binacja w Czaharach i Maksymówce i często zebranie podówczas Młodzieży Katolickiej, Żywego Różańca, III Zakonu. Szkoły pilnowałem zawsze, toteż gdy na wizytacji w Maksymówce był dziekan tarnopolski, nie było dziecka, które by mu mądrze nie odpowiedziało. Dlatego, gdy ja pytałem za porządkiem i ks. Dziekan wszystkie dzieci, jak najlepiej odpowiadały. Pochwalił to ks. Dziekan mówiąc, że mam dobre metody nauczania i dawno nie spotkał dzieci tak dobrze przygotowanych. Dzieci podówczas pisały w zeszytach swoich odpowiedzi na pytania zadawane przeze mnie i same dobrze myślały. To było w Maksymówce w szkole. [s. 55] Za mojego duszpasterzowania o. Bolesław Wołyniak, pochodzący z Czahar Zbaraskich odprawiał w 1937 r. swoje prymicje w Maksymówce. Także ks. mgr Antonii Adamiak, ks. świecki z diecezji lwowskiej pochodził z Maksymówki, obecnie kanclerz w Gorzowie. Parafianie darzyli mię zaufaniem, bo w czasie wyborów do gminy Maksymówka, do której należały wsie Stryjówka, Jacowce, Maksymówka z odnośnymi przysiółkami, wybrali mię na radnego do Gminy Maksymówka. Także byłem prezesem Kółka Rolniczego. Ze znaczniejszych parafian był pan Solecki, ojciec naszego Zakonu kapłana,

²⁵ A. Chadam, *Maksymówka*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 215–216; *Schematismus [...] Provinciae Immaculatae Conceptionis B.V. Mariae in Polonia (vulgo PP. Bernardinorum) pro Anno Domini 1939*, *Radecznicae 1939*, s. 86; *Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. M. V. (vulgo Bernardinorum) in Polonia pro Anno Domini 1938*, Leopoli 1937, s. 43.

gospodarz zamożny, były kandydat na posła do sejmu, dobry mówca i dobry katolik z całą rodziną swą. Dworek Maksymówka posiadał niejaki pan Sobolak, który najwięcej przyczynił się do odbudowania kościoła i plebani. Pogrzebany jest na cmentarzu maksymowieckim. [s. 56] Ogółem charakteryzując parafian stwierdzić trzeba, że dość inteligentni, uczciwi i szlachetni. Najwięcej z tamtych okolicznych wsi i parafii uczęszczało młodzieży z Maksymówki do gimnazjum w Tarnopolu. Łatwe to było, bo codziennie koleją przechodzącą przez Maksymówkę z Podwołczysk do Tarnopola, można było młodzieży dojeżdżać do Gimnazjum w Tarnopolu. Za czasów austriackich chodziły pośpieszne pociągi nawet do Kijowa tamtą trasą.

W roku 1939, 26 VII na kongresie prowincjałskim zostałem przeniesiony z Maksymówki do Husiatyna na proboszcza tamtejszej parafii, gdzie przedtem był o. Piotr Wilk-Witośławski²⁶. Na moje miejsce przyszedł o. Manswet Majkut, były definitor i gwardian zbaraski z tym, aby zarządzał także klasztornym ze Zbaraża folwarkiem, czego przedtem nie było. Bezpośrednio ze Zbaraża zarządzał o. Manswet folwarkiem tym. [s. 57] Dnia 1 września 1939 r. wybuchła wielka wojna światowa rosyjsko-polsko-niemiecka, która zastała mię w Husiatynie. W niedzielę, mając jechać do pobliskiej kaplicy na terenie parafii, wkraczały przez rzekę Zbrucz i gdzie indziej równocześnie wielkie oddziały z Rosji w kierunku Koryczyniec i Stanisławowa. Droga prowadziła tuż obok z jednej strony muru okalającego podwórze kościoła w Husiatynie parafialnego względnie klasztornego, gdzie odbywało się wkroczenie wojsk rosyjskich. Również widziało się, jak tą drogą Rosjanie Sowietci wielkie oddziały polskie – żołnierzy, cywilów prowadzili, względnie gnali do Rosji. Tuż prawie blisko kościół w Husiatynie graniczy z Rosją przez Zbrucz. Wkrótce Sowietci w szkole zatrzymali się, spali, wszystkie krzyże tam nakazali zdjąć. Figurę Matki Boskiej zestrzelili niedaleko. Burmistrza, prezesa Sądu w Husiatynie i innych zaaresztowano, na wszystkich padł strach, bo nikt [s. 58] nie był pewny spokoju. Komisarz sowiecki polecił mi się stawić i obiecywał, że tak jak było będzie, także i religię w szkole będzie się wykładało, niestety to tylko obietnica na krótki czas była. W klasztorze podówczas było nas trzech ojców, tj. ja, jako przełożony i administrator parafii, o. Bolesław Wołyniak i o. Tytus Sokół i br. Odoryk Czywczyński²⁷.

²⁶ A. Chadam, *Husiatyn*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 90–92.

²⁷ *Schematismus [...] Provinciae Immaculatae Conceptionis B.V. Mariae in Polonia (vulgo PP. Bernardinorum) pro Anno Domini 1939, Radechnicae 1939*, s. 69.

Różne osobniki odwiedzały nas pod różnymi pozorami. Przez jakiś czas przebywałem tamże, gdy mnie przestrzeżono przez pewnego bernardyńskiego byłego parafianina z Maksymówki, że się tam pewne osobniki niechętnie mi moją osobą zainteresowały, o czym dano mi znać, przeto dostałem przepustkę do Lwowa gdzie, aby stamtąd odwiedzać swą rodzinę po drugiej stronie Sanu, gdzie byli Niemcy okupantami, nie zabrałem prawie nic ze swoich rzeczy z Husiatynia z tym, że wrócę tam.

W Tarnowie 5 I 1939 r. [s. 59] Niestety nie udało mi się już wrócić, pomimo że prawie wszystkie rzeczy moje, książki potrzebne, pozostały w Husiatynie. Pozostał w Husiatynie o. Bolesław i o. Tytus. Nie mogąc wrócić zawiadomiłem zaraz Najprzewielebniejszego O. Prowincjała Cypriana Jurkiewicza, chorego w Rzeszowie. Wstąpiwszy do Rzeszowa widziałem w klasztorze żandarmerię polową niemiecką i dowiedziałem się także, że wszystkich tamże ojców, jak o. Bernardyna Wawraszka i o. Benedykta Wierciocha, co dopiero przybyłego o. Tymoteusza, Niemcy aresztowali i wzięli w więzieniu rzeszowskim²⁸. Jak najprędzej uszedłem stamtąd do Kawęczyna Sędziszowskiego, do mojej siostry zamężnej, aby w ukryciu tam przez krótki czas przebyć, po czym zgłosiłem się do klasztoru w Tarnowie, zastawszy jako przełożonego o. Kaliksta Stuliłowę, o. Norberta Szkodzińskiego i ks. Zielińskiego, katechetę długoletniego w Tarnowie²⁹.

Kolejne placówki: w Tarnowie od 5 I 1939 r. do 28 III 1941 r., w Krakowie od 28 III 1941 r. do 1943 r., w Radomiu od 11 II 1943 r. do 1945 r., w Rzeszowie od 1945 r. do 1947 r., w Radomiu w 1947 r., w Opatowie od 3 XI 1947 r. do 14 II 1948 r.

[s. 60] Po kilku miesiącach pobytu przeznaczył mnie o. prowincjał Cyprian Jurkiewicz do Krakowa do s. Bernardynek na kapelana tamże, po śmierci o. Innocentego Kominka. Mieszkałem na kapelanii u s. Bernardynek. Zachorowałem tam ciężko na grypę. Lekarz szpitala, niejaki pan dr Nowak z poznańskiego leczył mię. Zakonnicy ze Stradomia prawie nie odwiedzali mię. Przełożonym był o. dr Romuald Gustaw. Słaba i cienka nić braterska wówczas była, która by łączyła mię z braćmi zakonnymi, a w biedzie, chorobie, nieszczęściu najlepiej poznaje się wartości ludzkie. Siostry Bernardynki dbały i starały się o mnie, niech im za to Bóg błogosławi, a św. Józef cudowny w ich kościele niech wyprasza im łaski za wszystko,

²⁸ S. Brzozecki, *Klasztor OO. Bernardynów w Rzeszowie w czasie II wojny światowej*, w: *Sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej, 1513–2013*, red. A. K. Sitnik, W. P. Tokarski, Kalwaria Zebrzydowska 2016, s. 315–327.

²⁹ F. Rydzak, *Ostatnie 50 lat oo. Bernardynów w Tarnowie*, s. 106–111.

co dla mnie i dla innych, zwłaszcza biedaków głodnych karmiąc ich w czasie wojny, czyniły i czynią dotychczas. [s. 61] W kościele ss. Bernardynek odprawiały się za mego pobytu (na kapelanii) w każdym dniu, przynajmniej dwie Msze święte, tj. ja odprawiałem i ks. Nodzyński Józef, katecheta gimnazjalny, który mieszkał w domu sióstr Bernardynek, gdzie też mieszkał i każdorazowy kapelan. Codziennie też robiłem rano wystawienie Najświętszego Sakramentu, bo była nieustanna adoracja zaprowadzona tam od dawna, sądzę, że i teraz jest. W niedzielę zaś było trzy Msze św., chodzili z tą trzecią Mszą św. i z naszego klasztoru i od oo. Dominikanów i przez pewien czas zakonny kapłan naszego Zakonu i różni inni. Kazania głosiłem w każdą niedzielę na popołudniowym nabożeństwie chyba, że mię ktoś zastąpił, lecz to należało do rzadkości. W miesiącu marcu poświęconym czci św. Józefa na popołudniowym nabożeństwie codziennie były kazania; przez nowennę głosił [s. 62] ks. kanonik Van Roy, proboszcz kolegiaty św. Anny w Krakowie. Bardzo piękne to były kazania. Kiedy indziej inni kapłani. Na św. Józefa celebrował przeważnie ks. kard. Stefan Sapieha, którego specjalnie się zapraszało na godzinę ranną, sumę zaśpiewali oo. Kapucyni, a później oo. Bernardyni. Jako kapelan byłem także spowiednikiem sióstr, oprócz mnie jeden z ojców Reformatów, zaś kwartalnym spowiednik ojciec kapucyn Anioł, znany w Krakowie jako dobry kaznodzieja patriotyczny. W każdą niedzielę miewałem także konferencje specjalnie dla zakonnic w rozmównicy, do czego trzeba się było przygotować, także miałem przygotowanie sióstr nowicjuszek w zakresie życia zakonnego, co można nazwać Katechizm dla Zakonnic, oczywiście same także u siebie przez mistrzynię nowicjuszek były pouczane nowicjuszki. W tym czasie wojennym i okupowanym przez Niemców, nie można było ani nawet na jeden dzień [s. 63] wyjechać choćby na odpoczynek, zawsze byłem u sióstr Bernardynek czynny. Często przygotowując się do kazania niedzielnego lub świątecznego, czy to opracowując dla zakonnic konferencje, czy to spowiadając zakonnice, chodziło mi o to, aby odpowiedni materiał z różnych książek zebrać. Ciche, spokojne życie miałem na kapelanii w Krakowie u sióstr Bernardynek³⁰.

Pozazdrościli mi moi bracia zakonnici tego, toteż na wiosnę o ile pamiętam w r. 1943 z inicjatywy ojca Romualda Gustawa przeznaczono mnie do Radomia rękomo dlatego, jak o. prowincjał Bronisław Szepelak zauważył, że potrzeba starszego

³⁰ A. K. Sitnik, *Klasztor św. Józefa ss. Bernardynek w Krakowie w okresie II wojny światowej (w świetle kroniki klasztornej)*, „Studia Franciszkańskie” 19 (2009), s. 335–338.

kapłana na spowiednika przeważnie dla kapłanów w Radomiu w klasztorze się spowiadających. W Radomiu wtenczas był przełożonym o. Benigny Komornik, który życzliwie mię przyjął i traktował. Zaś gdy po nim przełożonym był o. Tymoteusz Tetera, atmosfera braterska się zmieniła. W klasztorze wtedy mieszkali: o. Zdzisław Rut, o. Cyryl Mameła, o. Kamil Krukowski, o. Erazm Barszczowski, o. Patrycy, o. Damian Nosal, który później umarł na gruźlicę w Kalwarii. [s. 64] Pracy w kościele zwłaszcza było dość wiele, częste kazania, spowiedzi, których się pilnowało. Ludzi uczęszczających było dość licznie zwłaszcza, że wtedy nie było jeszcze w Radomiu w pobliżu xx. Jezuitów, słowem Radom był pracowitą placówką dla wszystkich nas. Tercjarstwo liczne także było. Sodalicja Mariańska Panien – u nas bardzo często się spowiadały, zaś w kościele miałem dla nich rekolekcje. Jeździło się z pomocą do innych kościołów w czasie Wielkiego Postu, przeważnie na spowiedź z kazaniem na 40 godzinne nabożeństwo. Ludzie nas szanowali ogólnie i na skutek pracy duszpasterskiej i na skutek przykładnego zachowania się. Ojciec Gaudenty uczył w szkole długie lata, ojciec Damian uczył też wtenczas w szkole, zacni kapłani nasi jako też i inni tam mieszkający. Dyscyplina klasztorna była ściśle przestrzegana³¹.

W r. 1945 przeznaczył mię o. prowincjał Bronisław Szepelek do Rzeszowa na wikarego konwentu i tam byłem do r. 1947, gdzie gwardianem był o. Bernardyn Wawrzaszek, zacny i roztropny, zrównoważony przełożony. [s. 65] W Rzeszowie wtenczas byli następujący kapłani: o. Bernardyn Wawrzaszek, gwardian, o. Kornel Basara, wikary konwentu, o. Walenty Gawęł, o. Emanuel Rudolf, o. Euzebiusz Hałdys, o. Salwator Sobiecki, oraz bracia laicy: Franciszek Domański, zakrystian, Maurycy Iwiński, ogrodnik i gospodarz, Manswet Krych, kucharz. Później przyszedł o. Jeremiasz Bochenek³². Podobnie jak Radom tak i Rzeszów była i będzie placówką pracowitą, choćby z tego względu, że tam jest cudowna figura Matki Bożej, przed którą z okolic tamtejszych ściągają ludzie i gromadzą się, przystępują częściej do spowiedzi i Komunii św. Także i tercjarstwo liczne, które znając z dawniejszego pobytu i prowadząc także, szuka u stóp Matki Najświętszej cudownej pociechy, wsparcia i opieki szczególnej. [s. 66] Dlatego ktokolwiek jest w Rzeszowie, powinien

³¹ A. K. Sitnik, *Rewindykacja radomskiego klasztoru bernardynów i jego losy w czasie II wojny światowej*, 1936–1945, s. 183–281.

³² *Schematismus [...] Provinciae Immaculatae Conceptionis B.V. Mariae in Polonia (vulgo PP. Bernardinorum) pro Anno Domini 1947, Cracoviae 1947*, s. 25–26.

się poczuwać do sumiennego i gorliwego słuchania spowiedzi świętej i to punktualnie. W pierwszy piątek miesiąca bardzo wiele ludzi spowiada się, np. gdzie siedziałem w konfesjonale, w kaplicy Pana Jezusa naprzeciw cudownej figury Matki Bożej. Jeździłem często do chorych, chodziłem do kryminału ze Mszą św., chodziłem parę razy spowiadać skazanych na śmierć za przestępstwa rzekomo polityczne. Pamiętam przykry wypadek, gdy w trójkę, tj. o. Euzebiusz, ja i o. Walenty spowiadaliśmy skazanych na śmierć Ukraińców, a na drugi dzień Komunikowali się, nie podając dokładnie liczby, w każdym razie około 90 osób. W tym czasie zginął generał Świerczewski w rzeszowskim województwie. Gdy mnie z Radomia przeznaczano do Rzeszowa, wtenczas w Rzeszowie na początku, w którąś niedzielę, miałem nabożeństwo i kazanie dla milicji naszej polskiej, która przysłała w szeregu. A za tym nie było z początku zakazane iść na Mszę św. nawet wspólnie milicji umundurowanej naszej. [s. 67] Gdy wyjechał na odpoczynek do Iwonicza o. Bernardyn Wawraszek, gwardian, odnowiło się jedną większą celę, w której dawniej była rekreacja, a w czasie wojny mieszkali tam Niemcy, którzy zniszczyli podłogę i ściany przez wbijanie zwłaszcza gwoździ. Wpłynąłem też skutecznie na ojca gwardiana Wawraszka na urządzenie łazienki, której w ogóle nie było. Atmosfera i współżycie było miłe i prawdziwe braterskie. Pobyt tam uważałem i uważam dotąd za prawdziwie serdeczny i zakonny.

Ponieważ w tym czasie zachorował w Opatowie przełożony klasztoru, o. Anzelm, na gruźlicę, o. prowincjał Bronisław Szepelak przeznaczył mnie na przełożonego w Opatowie. Nie bardzo to było dla mnie przyjemne, ale posłuszeństwo nakazywało tam się przenieść. Było to w okresie roku 1947, między 3 XI, a 1948 r. W jesieni wyjechałem z Rzeszowa. Zaraz na początku w Opatowie zabrałem się do poprawy dachu zwłaszcza, [s. 68] nad korytarzem prowadzącym do zakrystii. Prowizorycznie się poprawiło, a na wiosnę gruntownie się zrobiło, kryjąc blachą. Zaraz kupiło się węgla na zimę, uszczelniło się dach gontami na klasztorze, poprawiło się pruski mur, zrekonstruowało się organy stare, które dotąd istnieją, poprawiło się pole przez nawozy sztuczne. Więcej należało było zrobić, ale trzeba by było mieć zaraz pieniądze na wydatki na to. Wtenczas mieszkali ze mną o. Marcelin Sykała i o. Honoriusz Rączka, br. Kajetan Kopiel jako ogrodnik i br. Zenon Deszcz, zakrystian, którego przeniesiono wkrótce. Ponieważ o. Marcelin, prefekt podówczas, chorował na gwardiana tamże, przeto zrobiono go na kapitulę gwardianem³³.

³³ *Schematismus [...] Provinciae Immaculatae Conceptionis B.V. Mariae in Polonia (vulgo PP. Bernardinorum) pro Anno Domini 1947, Cracoviae 1947, s. 37.*

Mnie przeniesiono do Warszawy. Przyjechałem w zimie 14 XII 1948 r. Zastąpiłem tutaj o. Eustachego Łosia, gwardiana, o. Bogumiła Migdała, wikarego, prefekta i studenta Uniwersytetu Warszawskiego, o. Sergiusza Skalniaka, gorliwego kapłana³⁴. [s. 69] W Warszawie spełniałem jak porządek przepisywał wszystkie czynności. Kazania też głosiłem według wyznaczonego porządku jak i inne czynności. Po o. Sergiuszu wprowadziłem tercjarstwo, Żywy Różaniec, byłem spowiednikiem przez kilka lat z rzędu w Łowiczu ss. Bernardynek w roku 1950–1958, a także mówiłem konferencje dla nich, byłem spowiednikiem zwyczajnym ss. Misjonarek im. Marii w Warszawie od 1950–1956, ul. Raławicka, też przez kilka lat od 17 V 1950 r. zamianowany zostałem przez Kurię Metropolitalną jako wikariusz parafii tutejszej św. Bonifacego. Proboszczem i gwardianem był o. mgr Eustachy Łoś. Przydzielono mię do kancelarii parafialnej. Od samego początku książki parafialne były przeze mnie prowadzone przeważnie i inne czynności załatwiałem, jak pogrzeby, śluby, chrzty i czynności inne w zakresie duszpasterstwa wchodzące, z innymi ojcami, a przede wszystkim [s. 70] z ojcem Proboszczem odpowiedzialnym za parafię. Proboszczami byli i gwardianami zarazem o. mgr Eustachy Łoś, po nim o. mgr Bogumił Migdał, a po nim o. Tarczycjusz Pawelec, obecnie ojciec eksprowincjał, mgr Sylwester Niewiadomy. W r. 1956 obchodziłem jubileusz 50-lecia życia kapłańskiego. Kazanie miał o. mgr Bogumił Migdał z Kalwarii, przełożonym i proboszczem w Warszawie był o. Tarczycjusz Pawelec, który właśnie urządził ten jubileusz. Prowincjałem był o. mgr Augustyn Chadam. Sam osobiście nie był, ale przysłał swego delegata. Do asysty byli na sumie definitor, o. mgr Alojzy Palus, jako archidiakon, diakon o. Marceli Sykała z Opatowa, o. Felicjan. Gośćmi byli gwardian oo. Kapucynów, podówczas z Warszawy, o. Eustachy Łoś, o. Jan Duklan Michnar, o. Paschalis Węgrzyn, delegat o. prowincjała, także był proboszcz ze Sadyby, ks. Witkowski, który pięknie przemówił w czasie obiadu, dalej był mój brat rodzony Antoś z Krakowa, pan Jaszczyk, p. Felunio, p. Nacholski, p. Migdał inż., p. Kielbiewski, br. January Wilk, organista i młodzi bracia. [s. 71] W związku z jubileuszem moim księża kondekanalni ofiarowali książkę wspaniałą *Architektura polska do połowy XIX wieku*, z następującą dedykacją: „Ojcu Kornelowi Basarze, drogiemu wszystkim, z okazji złotego jubileuszu z życzeniami długich jeszcze lat w winnicy Pańskiej składa-

³⁴ A. K. Sitnik, K. J. Grudziński, *Bernardyni czerniakowscy. Dzieje klasztoru i kościoła oo. Bernardynów w Czerniakowie pod Warszawą (1691–1950)*, „Studia Franciszkańskie” 26 (2016), s. 163–236.

ją księży dekanatu Warszawa – Mokotów. 17 czerwca 1956 r. Ks. St. Witkowski, ks. Henryk Kleczyński, ks. J. Zdunek, ks. Antoni Czarnecki, ks. Fr. Foks, ks. Walerian Holak TJ, ks. Longin Szymczukiewicz TJ, ks. Ludwik Ryczaj SR, o. Studziński OP, ks. Słomianowski, o. Gabriel od Matki Bożej Bolesnej Karm. Bosy, ks. dziekan Piotrowski osobnym listem wysłał życzenia. [s. 72] 1956 r. Jubileusz Kapłaństwa 50-letni. Kiedy w kościele będąc na wstępie nabożeństwa jubileuszowego, tak byłem rozrzuwiony klęcząc, że zakryłem sobie twarz rękami i popłakałem się w czasie mowy skierowanej do mnie, aby niczyjej nie zwracać uwagi na siebie. Pytałem się samego siebie: Quid retribuam omnibus quae retribuit mihi – przez ten czas cały życia kapłańskiego. Wielką liczbę życzeń z różnych stron i od świeckich i od duchownych otrzymałem! Miałem pozwolenie na kilka dni spędzenia u swojej rodziny urlopu, więc tam znowu w Sędziszowie w kościele parafialnym, gdzie swego czasu miałem prymicję, także było nabożeństwo jubileuszowe, na którym o. Jan Duklan Michnar miał kazanie, mieszkający wtedy w Rzeszowie. Proboszczem był ks. dziekan Granicki, chory przeważnie. Z kościoła bezpośrednio pojechałem do Olchowej i tam była uroczystość domowa.

Od 7 X 1952 r. do obecnej chwili spowiadał s. Nazaretanki w Warszawie. Od 8 XI 1954 r. spowiadał s. Pasjonistki w Wilanowie.

[s. 73] Przygotował i zorganizował przede wszystkim brat mój Antoni ze swą małżonką ten jubileusz. Nie byłem na taką uroczystość zwłaszcza domową, ani kościelną w Sędziszowie przygotowany. Zamierzałem tylko odprawić Mszę św. cicho i nic więcej, tymczasem sama rodzina z Antosiem przygotowała uroczystość jubileuszową. Z ojcem Bernardynem Wawraszkiem mieliśmy w Rzeszowie urządzić w naszym klasztorze taką uroczystość jubileuszową, takeśmy obaj myśleli. Tymczasem o. Bernardyn zmarł wcześniej, bo 14 IV 1956 r. w Rzeszowie w 78 roku życia, w Zakonie 56 lat, kapłaństwa 50 lat niedokończonych jeszcze w kapłaństwie, brakowało niewiele już miesięcy.

Nauka religii dla młodzieży. Kiedy w maju 1950 r. parafię dawną wielką św. Bonifacego podzielono na 3 części, tj. na parafię św. Judy Tadeusza na Sadybie, na parafię św. Kazimierza przy ul. Chełmskiej, gdzie są xx. Zmartwychwstańcy i na parafię św. Bonifacego, jedna obecnie z najmniejszych, przydzielając także zarząd cmentarza, wtedy zacząłem [s. 74] uczyć dzieci począwszy od 2-giej klasy i wyżej szkoły podstawowej religii przez dłuższy czas. Nauka religii odbywała się w zimie w zakrystii opalanej, gdzie były też dla dzieci ławki, w lecie na sali większej, później, gdy dzieci przybywało coraz więcej, wtedy uczyło się według klas. Uczył według klas

o. Władysław Przybysz, po nim o. Felicjan Dankiewicz, także w szkole o. Paweł Głowala, w szkole i w tutejszej sali na Siekierkach. Dzieci małe, zwłaszcza należące do przedszkola, uczyły i uczą siostry Szarytki z odpowiednim do tego i przygotowaniem i podejściem im jako niewiastom wrodzonym dla mniejszych dzieci.

Choroba w szpitalu, Warszawa, ul. Płocka 25. Od 6 X do 15 XI 1961 r. leżałem chory w szpitalu. Nazwa szpitala: Instytut Gruźliczy, na oddziale urologii, dni 40 po 60 zł = 2400 zł. Przechodziłem operację prostaty. [s. 75] Mówił lekarz, że gdyby się spóźniło z leczeniem, to groziłoby zatruciem i śmierć. Operował mnie prof. dr Wesołowski, człowiek religijny i sławny lekarz. Ponieważ także na cukrzycę mię leczono, to operacja w tym wieku, tj. 76/77 lat niepewna i niebezpieczna. Z pomocą przede wszystkim Bożą przeszła szczęśliwie operacja, a będąc wskutek dłuższego leczenia w szpitalu bardzo osłabiony i przy tym potrzebne były jeszcze zabiegi opatrunkowe, dlatego z porady lekarza i siostr Miłosierdzia, zwłaszcza s. Genowefy i s. Salomei, Szarytek, o. gwardian Sylwester Niewiadomy przekazał mię pod opiekę siostr Szarytek w Otwocku, w Domu XX. Emerytów Archidiecezji Warszawskiej, za co bardzo mu dziękowałem i dziękuję: Stokrotnie Bóg zapłać! A ponieważ sam należycie nie podziękowałbym, przeto w jego intencji odprawiłem Mszę św., aby sam Pan Jezus prawdziwy, żywy, rzeczywisty, ofiarujący się, wynagrodził mu. W szpitalu odwiedzili mię i ojcowie i bracia, a także wiele osób z naszej parafii i inne życzliwe mi: Bóg im zapłać za to! [s. 76] Nadmienić trzeba, że w szpitalu przy u. Płockiej codziennie przychodził ks. Kapelan szpitala wieczorem w tym celu, aby w razie potrzeby każdy mógł się wyspowiadać, a rano zaś przychodził z Komunią św. Ponieważ na tej sali byli oprócz mnie inni księża, dwóch i ja, więc wszyscy mogliśmy się komunikować codziennie. Także była i kaplica, w której ks. Kapelan, czy ktoś z chorych księży mógł odprawić Mszę św. W październiku odmawiano w kaplicy tej różaniec św. codziennie wraz z zakonnicami s. Szarytkami.

Dnia 25 czerwca 1960 r. wizytował tutejszą parafię J. E. Ks. Bp Dr Jerzy Modzelewski, sufragan warszawski. Zadowalające wyniki były tej wizytacji dzięki gorliwej pracy oo. Bernardynów, jak to zaznaczył w dekrete ks. Biskup, zwłaszcza o. mgra Sylwestra Niewiadomego, proboszcza tejże parafii. Uznanie i pochwała za dobre prowadzenie ksiąg parafialnych i dla mnie się też dostała.

Wykaz kiedy i w których klasztorach mieszkalem od święceń kapłańskich aż dotąd, tj. od 1906 r. do 1963 r.

Lwów 1906–1907; Leżajsk 1907–1908; Przeworsk 1908–1910; Tarnów 1910–1912; Zbaraż 1911–1912 jako kooperator parafii; Przeworsk 1912–1914; Węgry – Słowacja

(Szakolcza) 1914–1915; Wagnabei Leibintz Styria 1915–1916; przy uchodźcach w wojsku jako kapelan 1916–1918; Kalwaria Zebrzydowska 1919–1920; Dukla 1921–1923 jako przełożony; Tarnów 1923–1924 jako przełożony; Rzeszów 1924–1927 wikary konwentu; Fraga 1927–1936 administrator parafii i przełożony; Maksymówka 1936–1939 administrator parafii; Husiatyn 26 VII 1939–1940 jako administrator parafii i gwardian; Tarnów 1940–1941; Kraków (kapelan s. Bernardynek) 28 III 1941–11 XII 1943; Radom 12 II 1943–1945; Rzeszów 1946–3 XII 1947; Opatów 3 X 1947–14 XII 1948; Warszawa od 1949 jako wikary parafii i przez kilka lat wikary konwentu.

Żadnych zatargów i skarg na mnie nie było, o tym dotąd nie wiem i nie wiedziałem.

[s. 78] Oby to wszystko przyczyniło się do chwały Bożej i pożytku wiernych jak i mego pożytku zbawiennego. Ponieważ w życiu zakonnym i wspólnym różnie się przytrafia każdemu o różnych temperamentach, indywidualnej mentalności, to zasadą główną niech będzie i to najważniejszą: prawdziwa braterska miłość według ducha Bożego. Za tym jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnicie prawo Chrystusowe!

Kończąc to pisanie według zlecenia Najprzewielebniejszego Ojca Prowincjała liczę z dniem dzisiejszym 79 lat życia. Oby dla mnie Bóg był łaskawy i miłosierny teraz i gdy mię powoła do siebie, zaś wszystkich Przewielebnych, Czcigodnych Ojców i Braci proszę o łaskawą modlitwę i pamięć przed Bogiem.

Warszawa, dnia 25 stycznia 1963 r.

„LE MEMORIE” (1884–1963) DI KORNEL BASARA OFM

(Riassunto)

Nell'Archivio della Provincia dei Bernardini a Cracovia, si trovano „Le memorie” di p. Kornel Basara, con il numero di riferimento RGP-k-157. Contano 79 pagine. L'autobiografia di p. Basara descrive gli anni della sua giovinezza, degli studi, dell'ordinazione presbiterale, dell'attività pastorale nei conventi e nelle parrocchie durante la prima guerra mondiale: a Bardyów

in Ungheria, in Austria, come cappellano militare a Moravská Ostrava, a Leopoli, in Romania. Inoltre il lavoro nei conventi di Dukla, Tarnów, Fraga, Maksymówka e Husiatyn. Poi i ricordi delle attività dopo la seconda guerra mondiale: da capellano delle Bernardine a Cracovia e nei conventi di Radom, Rzeszów, Opatów e Varsavia. P. Basara ha terminato di scrivere le sue memorie a Varsavia il 25 gennaio 1963. Sono state scritte per soddisfare il desiderio proprio e sotto il suggerimento di p. Eligiusz Smoliński, il provinciale dei Bernardini.

Tłumaczył o. Kajetan Kowalski

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Generalne OFM w Rzymie

sygn. SK 479, Polonia. Provincia Immaculatae Conceptionis, 1912–1940.

Archiwum Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie (APBK)

rkps RGP-e-34, Akta personalne zakonników, 1829–1936.

rkps RGP-e-39, Akta personalne zakonników, 1812–1931.

rkps RGP-e-47, Akta personalne zakonników, 1771–1959.

fasc. RGP-e-50, *Acta personalia*, 1900–1952.

rkps RGP-e-51, Akta personalne zakonników, 1811–1944.

fasc. RGP-e-77, Teczka personalna o. Basara Kornel Józef (1884–1967).

fasc. RGP-e-133, Teczka personalna o. Kozubał Wojciech Jan (1880–1962).

fasc. RGP-f-12, Akta dotyczące klasztorów bernardynów w Łęczycy, w Łodzi, parafii [rezydencji] w Maksymówce, parafii w Nowym Siole, parafii w Nowosiółce, klasztorów w Olsztynie, w Opatowie i w Piotrkowie Trybunalskim, 1806–1949.

rkps RGP-k-45, Teki Cz. Bogdalskiego, t. 28.

rkps RGP-k-78, Teki Cz. Bogdalskiego, t. 61.

rkps I-a-4, *Kronika klasztoru Braci Mniejszych [oo. Bernardynów] w Krakowie na Stradomiu*, 1904–1936.

rkps I-b-19, Akta personalne klasztoru bernardynów w Krakowie na Stradomiu, 1740–1938.

rkps VI-c-6, *Liber novitiatus FF. Minorum in conventu Leżajscensi*, 1897–1929.

rkps X-13, Akta personalne Metodęgo Sikory OFM, 1893–1950.

rkps X-16, Księga rachunkowa klasztoru bernardynów w Radecznicy, 1919, kwiecień – 1949, kwiecień.

rkps X-19, Spis uczniów Kolegium Serafickiego OO. Bernardynów w Radecznicy, 1922–1950.
rkps XI-18, Kronika klasztoru oo. Bernardynów w Radomiu, 1936–1942.
rkps XXVII-1, *Kronika klasztoru oo. Bernardynów w Łodzi*, 1932–1953.

Źródła drukowane

Brevis historia et catalogus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. V. Mariae in Polonia pro Anno Domini 1924, Cracoviae 1924.
Schematismus [...] Provinciae Immaculatae Conceptionis B. V. Mariae in Polonia (vulgo PP. Bernardinorum) pro Anno Domini 1939, Radecznicae 1939.
Schematismus Ordinis FF. Minorum S. P. N. Francisci almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. M. V. (vulgo PP. Bernardinorum) in Polonia pro Anno Domini 1947, Cracoviae 1947.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1900, Cracoviae 1900.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1904, Stryj 1903.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1907, Stryj 1906.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1909, Stryj 1908.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1912, Stryj 1911.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis in Galicia pro Anno Domini 1914, Stryj 1914.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. V. Mariae in Polonia pro Anno Domini 1927, Leopoli 1927.
Schematismus Ordinis Fratrum Minorum almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. M. V. (vulgo Bernardinorum) in Polonia pro Anno Domini 1938, Leopoli 1937.
Schematismus totius Ordinis Fratrum Minorum, Quaracchi-Firenze 1938.

Opracowania

Bar J., *Antonianki*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicza i in., Lublin 1995, kol. 668.
Borowski J., *Gimnazjum i liceum franciszkanów-bernardynów w Radecznicy, 1920–1950*, Stalowa Wola 2015.

- Brzozowski S., *Klasztor OO. Bernardynów w Rzeszowie w czasie II wojny światowej*, w: *Sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej, 1513–2013*, red. A. K. Sitnik, W. P. Tokarski, Kalwaria Zebrzydowska 2016, s. 315–327.
- Brzuszek S. B., *I beati martiri polacchi della II guerra mondiale dell'Ordine dei Frati Minori*, „*Vita Minorum*” 61 (2001), nr 1, s. 33–38.
- Chadam A., *Fraga*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 59–65.
- Chadam A., *Harbin*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 467–470.
- Chadam A., *Husiatyn*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 90–92.
- Chadam A., *Maksymówka*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 215–216.
- Chadam A., *Radecznica*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 284–293.
- Chadam A., *Toyohara*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 476–481.
- Czarniak W., *Franciszkańska misja na Sachalinie, 1911–1948*, Kalwaria Zebrzydowska 2003.
- Gąsiorowska P., *Sylwetka ojca Metodego Daniela Sikory (1883–1951) w świetle źródeł bernardyńskich*, w: *Na tym miejscu chwała Boga Najwyższego odprawiać się będzie... W setną rocznicę rewindykacji klasztoru oo. Bernardynów w Radecznicy (1919–2019)*, red. I. M. Janusz, A. K. Sitnik, Wydawnictwo Calvarianum: Kalwaria Zebrzydowska 2019, s. 161–179.
- Grudziński K. J., Sitnik A. K., *Bernardyni w służbie Ojczyzny, 1453–1953*, Kalwaria Zebrzydowska 2015.
- Grudziński K., *Dukla*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 53–57.
- Grudziński K., *Kozubal*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 245.
- Grudziński K., *Sikora*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 438–439.
- Grudziński K., *Wilczyński*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 518–519.
- Gustaw R. M., Sitnik A. K., *Klasztor i kościół św. Józefa ss. Bernardynek w Krakowie, 1646–2009*, Kalwaria Zebrzydowska 2013.

- Jacewicz W., Woś J., *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską, w latach 1939–1945*, z. 5, *Zakony i zgromadzenia zakonne*, Warszawa 1981.
- Jusiak O. R., *Społeczno-pedagogiczna aktywność bernardynów w XX wieku*, w: *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. Bernardynów w Polsce (1453–2003)*, red. W. F. Murawiec, D. A. Muskus, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 337–376.
- Jusiak R., *Sanktuarium św. Antoniego w Radecznicy – w kontekście środowiska lokalnego*, Kalwaria Zebrzydowska 2013.
- Kachel J., *Bernardyni, 1453–2003*, cz. 1, Warta 2004.
- Kachel J., *Bernardyni, 1453–2003*, cz. 4, Warta 2004.
- Kachel J., *Dzieje kościoła i klasztoru ojców bernardynów w Zbarażu (1628–1946)*, Kalwaria Zebrzydowska 2001.
- Kaczmarek T., *Światła w ciemności. Męczennicy 1939–1945*, Włocławek 2000.
- Kałwa J. J., *Błogosławiony Anastazy Jakub Pankiewicz OFM (1882–1942). Życie-dzieło-kult*, Łódź 2009.
- Kantak K., *Bernardyni polscy*, t. 2, Lwów 1933.
- Knapik D., *Bernardyni alwernijscy. Dzieje klasztoru oo. Bernardynów w Alwerni, 1616–2010*, Kraków 2014.
- Ku beatyfikacji Męczenników*, w: *Biuletyn Postulacji Procesu Beatyfikacyjnego Męczenników Kościoła w Polsce z okresu II wojny*, nr 3 Włocławek 1998, red. T. Kaczmarek, s. 9–10.
- Kumor B., *Lisowski Franciszek bp, ur. 1 X 1876 w Cieszanowie k. Lwowa, zm. 3 VI 1939 w Tarnowie, teolog*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 10, red. A. Szostek, Lublin 2004, kol. 1148.
- Murawiec W. F., *Błogosławiony Anastazy Jakub Pankiewicz bernardyn i dzieje jego łódzkiej fundacji*, Kraków 1999.
- Murawiec W. F., *O. Anastazy Jakub Pankiewicz OFM, męczennik obozu w Dachau (1882–1942)*, „*Analecta Cracoviensia*” 27 (1995), s. 527–535.
- Murawiec W. F., *Sługa Boży Anastazy Jakub Pankiewicz OFM męczennik obozu Dachau (1882–1942)*, Kraków 1996.
- Murawiec W. F., *Sylwetka duchowa i męczeńska śmierć bł. Anastazego Pankiewicza*, w: *Świadek wiary aż po męczeństwo w Zakonach Franciszkańskich*, Kraków 2001, s. 167.
- Murawiec W., *Brzeżany*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 29–31.
- Rusecki I. M., *Bernardyńscy święci i błogosławieni*, Łódź 2013.
- Rusecki I. M., *Pankiewicz Anastazy*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 14, red. E. Gigilewicz, Lublin 2010, kol. 1215.

- Rydzak F., *Ostatnie 50 lat oo. Bernardynów w Tarnowie*, w: *550 lat oo. Bernardynów w Tarnowie – zarys dziejów*, red. F. Rydzak, K. Moskal, Tarnów 2009, s. 103–141.
- Seroka E., *O. Anastazy Pankiewicz*, w: *Cudem ocaleni. Wspomnienia z kacetów*, Londyn 1978.
- Sitnik A. K., *Bł. Anastazy Jakub Pankiewicz (1882–1942) i jego wkład w szkolnictwo bernardyńskie*, w: *Szkoły bernardyńskie w Łodzi – dziedzictwo historii i drogi rozwoju. Materiały z konferencji popularnonaukowej 25 września 2015 r.*, red. M. Jastrzębowski, J. Andrzejczak, Łódź 2016, s. 13–30.
- Sitnik A. K., Grudziński K. J., *Bernardyni czerniakowscy. Dzieje klasztoru i kościoła oo. Bernardynów w Czerniakowie pod Warszawą (1691–1950)*, „*Studia Franciszkańskie*” 26 (2016), s. 163–236.
- Sitnik A. K., *Klasztor św. Józefa ss. Bernardynek w Krakowie w okresie II wojny światowej (w świetle kroniki klasztornej)*, „*Studia Franciszkańskie*” 19 (2009), s. 335–338.
- Sitnik A. K., *Rewindykacja radomskiego klasztoru bernardynów i jego losy w czasie II wojny światowej, 1936–1945*, w: *Wpisani w dzieje Radomia. Pięćset pięćdziesiąt rocznica przybycia oo. Bernardynów do Radomia (1468–2018)*, red. M. Krawczyk, A. K. Sitnik, Kalwaria Zebrzydowska 2018, s. 183–281.
- Sitnik A. K., *Tercjarstwo i bractwa przy bernardyńskim kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Rzeszowie od XVIII do XX wieku*, w: *Sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej, 1513–2013*, red. A. K. Sitnik, W. P. Tokarski, Kalwaria Zebrzydowska 2016, s. 173–194.
- Szmerek A., *Działalność duszpasterska bernardynów konwentu krakowskiego w okresie międzywojennym XX wieku*, w: *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. Bernardynów w Polsce (1453–2003)*, red. W. F. Murawiec, D. A. Muskus, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 413–426.
- Szteinke A. J., *Pankiewicz Jakub*, w: *Włocławski słownik biograficzny*, t. 5, red. S. Kunikowski, Włocławek 2008, s. 113.
- Śliwa T., *Fischer Karol Józef bp, ur. 13 III 1847 w Jaśle, zm. 21 IX 1931 w Przemyślu, kaznodzieja*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, red. P. Hemperek, Lublin 1989, kol. 302.
- Uświęcają nas i nasze dzieje. Sylwetki duchowe polskich świętych i błogosławionych, którzy zostali wyniesieni do tej godności przez Jana Pawła II*, t. 2, red. A. Mikołajczyk, Piastów 2001.
- Wilk J., *Pamiętniki pustelnika*, Dukla 2010.
- Wyczawski H. E., *Alwernia. Dzieje klasztoru OO. Bernardynów*, Kraków 1957.
- Wyczawski H. E., *Bernardyni polscy, 1772–1946*, t. 3, Kalwaria Zebrzydowska 1992.
- Wyczawski H. E., *Bernardyni poza swymi klasztorami w XX wieku*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 496–501.

- Wyczawski H. E., *Kalwaria Zebrzydowska*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 113–122.
- Wyczawski H. E., *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich Drózek*, wyd. drugie uzupełnił M. Rudyk, Kalwaria Zebrzydowska 2006.
- Wyczawski H. E., *Kraków – św. Bernardyn*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H.E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 154–162.
- Wyczawski H. E., *Ksiądz Jacek Filipiak (1867–1912), świętobliwy bernardyn z klasztoru leżajskiego*, Kalwaria Zebrzydowska 1989.
- Wyczawski H. E., *Łódź*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H.E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 209–210.
- Wyczawski H. E., *Pankiewicz Anastazy*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 365–366.
- Wyczawski H. E., *Pankiewicz Jakub*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 25, red. E. Rostworowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 129.
- Wyczawski H. E., *Święta Katarzyna (bernardynki)*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 541–542.



O. Kornel Basara
Źródło: APBK



Źródło: APBK sygn. RGP-I-6, Album Bernardynów, fot. 344.